NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, poniedziałek 13 marca 1922. **Nr. 71.**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— .
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 15·— Mk. wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o **100%** droższe.

Jak w znanej bajce...

Kraków, 12 marca.

(Th.) Zdarzyło się raz, że szli sobie bez troski dwaj pasażerowie na spacer w pola. Z rowów wyskakiwały żaby. Jeden pasażer padł na oryginalny pomysł i rzekł do towarzysza: „Dostaniesz sto marek, jeśli zjesz żywą żabę". „Zgoda", odrzekł drugi. Zjadł i dostał sto marek. I szli dalej. Po chwili rzeknie zjadacz żywych żab do towarzysza: „Dostaniesz i ty sto marek, jeśli zjesz żywą żabę". „Dobrze", odpowiedział. Wziął żywą żabę, zjadł ją i dostał sto marek. Naturalnie te same, które przed chwilą sam wydał ze swojej kieszeni. I szli dalej w zamyśleniu. Nareszcie jeden się odzywa: Nikomu z nas pieniędzy ani nie ubyło, ani nie przybyło. Pocośmy żaby zjedli?"

Tak czasami bywa. Zjada się żywe żaby dla samego dziwactwa, z samego psotnictwa....

Mam zatem drugi gabinet Ponikowskiego, prawie-że w niezmienionym składzie. Ministrowie, którzy ustępują, byli i tak zachwiani i nie mogli się dłużej utrzymać. Ministrowie zaś, na których utrąceniu szczególnie zależało jednej lub drugiej stronie Sejmu, i tak pozostali, bo rzeczywiście w danych warunkach pozostać musieli, bo następców nie mieli. A więc — wszystko pozostało, jak było.

Ale w międzyczasie się zjadło żywe żaby, niemiłe, śliskie, niesmaczne.

W uroczystym pochodzie zjawili się obcy posłowie i udzielili admonicyi. Z demarche'ów tego rodzaju, oczywista nie koniecznie się umiera, ale do najsympatyczniejszych zdarzeń one nie należą. W szczególności nie w państwach młodych, będących w stadyum uporządkowania się i ugruntowywania swojej pozycyi międzynarodowej.

Pozycya międzynarodwa Polski przez kryzys i demarche się nie poprawiła, nie wzmocniła. Świat sobie znowu przypomniał, że są tu możliwe niespodzianki.

Kto zawinił? Nikt już chyba dzisiaj w Polsce nie stawia tego pytania. Cała impreza wyszła z chorobliwej przedsiebiorczości ks. Lutosławskiego i jego alter ego — w niemądrem wydaniu — p. Czerniewskiego. Oni to spieszyli owej pamiętnej nocy z 2 na 3 marca do pałacu namiestnikowskiego na Krakowskiem Przedmieściu, ażeby premierowi w własnym jego domu podstawić nogę. Oni wiedzieli, że Ponikowski, mając za sobą znakomitą większość komisyi zagranicznej i aprobatę całej zagranicy, nie ustąpi przed żadnemi groźbami, bo ustąpić nie mógł. Obliczyli zatem dyabelsko-chytrze, że Ponikowski pójdzie. A wtedy, kiedy drzwi będą otwarte, może się wśliźnie jakiś endek.

Rachuba dyabelska zawiodła. Ale kosztowała dużo czasu, dużo pieniędzy — gwałtowny

Dziś rozpoczyna się konferencya państw bałtyckich w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Dziś przybyła delegacya rządu fińskiego z ministrem spraw zagranicznych p. Holsti.

Jutro o wpół do 11 spodziewany jest przyjazd delegacyi estońskiej z ministrem spraw zagr. Pijp oraz delegacya rządu łotewskiego z ministrem Meirowiczem.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów został przyjęty następujący program konferencyi państw bałtyckich:

Program ten przewiduje trzechdniowe trwanie obrad, a przedstawia się następująco: w niedzielę o wpół do 2 śniadanie wydane przez posłów polskich w Rydze i Helsingforsie, pp. Jodkę i Sokolnickiego, o godzinie 4 popołudniu przyjęcie u Naczelnika Państwa, o godzinie 6 posiedzenie poufne w prezydyum Rady ministrów, o 8 uroczyste przedstawienie w „Teatrze Wielkim".

W poniedziałek o 11 rano posiedzenie zwyczajne, o wpół do 2 śniadanie u Naczelnika Państwa. Po śniadaniu obrady w prezydyum Rady ministrów. Wtorek rano obrady, popołudniu obiad wydany przez premiera.

spadek marki polskiej! — i dużo prestige'u państwowego.

Oto, co się stało.

Rzucali się ci panowie jak opętani, kiedy na konwencie seniorów doliczono się znacznej większości dla p. Ponikowskiego. Otwierali szeroko oczy, jako-że wszyscy ludzie są głupcami, a oni jedynymi mądrymi, ale musieli zagryźć wargi. Stworzyli zamęt, a myśleli, że coś wyłowią dla siebie, a tu — wszystko po staremu. Kto wie? Może nawet koncentracya centrum i lewicy i ugrupowanie ich naokoło osoby premiera teraz nawet się ścieśniły, czego właśnie lutosławszczyzna z pewnością nie chciała.

Smutną rolę odgrywali ci panowie w ostatniem przesileniu, przez nich w sposób wręcz karygodny wywołanem. Ale może to zdarzenie ma jednak swoją dobrą stronę.

Chyba teraz pozna zagranica, kto wichrzy w państwie polskiem, kto do konsolidacyi nie dopuszcza. A może i sam kraj się na tem bractwie zacznie poznawać, może niejednemu otumanionemu obywatelowi kraju spadnie nareszcie zasłona z oczu, dostrzeże, gdzie jego wróg, który mu do spokoju dojść nie pozwala.

Lutosławszczyzna się tym razem przechytrzyła, a to jest jednak — dobry skutek tej niebezpiecznej imprezy.

To właśnie jest charakterystyczną cechą lutosławszczyzny i jej bystrej, ale patologicznej umysłowości, że panowie myślą, iż potrafią cały świat oszukać. Spróbował to uczynić ks. Lutosławski na komisyi spraw zagranicznych, gdzie skomponował na prędce formułkę, która we „wspaniałem" tłómaczeniu francuskiem miała zadziwić cały świat dyplomatyczny. A zapomniał ten megaloman, że byle jakiś pisarczyk w kancelaryach dyplomatycznych w Europie ma więcej przenikliwości, niż on z całą swoją chytrością. Już nieraz miał sposobność się przekonać, że tylko w Polsce umie ludzi za nos wodzić, bo teroryzuje, bo gra na najniższych instynktach, bo wali w surmę antysemicką. Ale świat się przez niego nie daje ani oszukać, ani otumanić, ani — teroryzować.

A oto rezultat wichrzycielstwa i chytrości: Zachwianie zaufania zagranicy, od której na długi czas jesteśmy zależni — pominąwszy niemądrego śmiechu małego Dubanowicza przy zakomunikowaniu marszałka na konwencie seniorów treści demarche, — rozgoryczenie wewnątrz państwa i t. d. Same następstwa bardzo przykre.

Ale rząd Ponikowskiego zostaje, a żaden wyraźny endek do niego się nie wkradł.

Istotnie: zupełnie niepotrzebnie zjedli ks. Lutosławski i jego satelici żywe żaby...

Pierwsze posiedzenie nowego rządu.

Warszawa. PAT. Otwierając posiedzenie rady ministrów w dniu 11 bm. p. prezydent ministrów powitał nowych członków gabinetu, p. Kamieńskiego, Marynowskiego i Ossowskiego, poczem rozpoczęła się dyskusya w sprawie ustalenia dni posiedzeń rady ministrów. Postanowiono odbywać posiedzenia dwa razy na tydzień, w poniedziałek o godzinie 10 i pół przed południem i we czwartek o godzinie 4 popołudniu. Po wysłuchaniu komunikatu p. ministra spraw zagranicznych o rozpoczynającej się w Warszawie konferencyi ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, rada ministrów in corpore udała się do Belwederu, aby przedstawić się Naczelnikowi Państwa.

Niedoszłe rokowania polsko-sowieckie.

Warszawa. (AW) Wczorajsze posiedzenie komisyi polsko-sowieckiej dla spraw handlowych nie doszło do skutku. Delegacya sowiecka nie przybyła na posiedzenie i jako motyw swego nieprzybycia podała, iż obchodziła w dniu wczorajszym uroczyście święto Szewczenki, narodowego poety ukraińskiego.

St. Zjednoczone domagają się zwrotu kosztów utrzymania armii okupacyjnej.

Paryż. PAT. Ministrowie skarbu państw sprzymierzonych obradowali dziś od godz. 10 do południa. Omówiono położenie, jakie się wytworzył wskutek doręczenia w dniu wczorajszym komisyi reparacyjnej memoryału Stanów Zjednoczonych przez półurzędową deleg. amerykańską. Brzmienie tego memoryału jest następujące: Dziś rano otrzymaliśmy telegram iskrowy z Waszyngtonu, w którym polecono nam oświadczyć panom, że koszta okupacyjne do dnia 1 maja 1921 roku wynoszą około 241 miljonów dolarów. Rządy sprzymierzonych z wyjątkiem rządu angielskiego w całości otrzymały pokrycie wydatków na swoje armie okupacyjne do dnia 1 maja 1921 r, a wydatki okupacyjne angielskie są zupełnie pokryte przez obecny układ. Licząc się z powyższem rząd Stanów Zjednoczon. przywiązuje wagę do tego, aby wydatki jego na armię okupacyjną wraz z odsetkami od 1 maja 1921 r. były w całości zwrócone, zanim jakakolwiek część wypłat niemieckich będzie w inny sposób rozdzielona. Co się tyczy kosztów bieżących — to otrzymaliśmy polecenie oświadczyć, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie się domagał całkowitej zapłaty tych że. Jeżeli jednak dane będą odnośne zapewnienia zapłaty, to nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu praktycznych szczegółów odnoszących się do uiszczenia tych zapłat.

Paryż. PAT. (Havas). Ponieważ ministrowie skarbu państw sprzymierzonych uważają, że memoryał rządu amerykańskiego przedstawia się jako nowa interpretacya traktatu wersalskiego, który nie został wykonany przez rząd Stanów Zjednoczonych, przeto postanowili w tej sprawie uczynić przedstawienia swym rządom.

Porządek obrad genueńskich.

Berlin. (AW) Z Brukseli donoszą ze źródeł miarodajnych, że w Genui odbędą się najpierw trzy posiedzenia publiczne od 10 kwietnia do 12 kwietnia. Następnie pracować będą poszczególne komisye, posiedzenie zaś plenarne przewidywane jest dopiero na zakończenie konferencyi.

Lenin pojedzie do Genui.

Hanower. PAT. Radio. Lenin wygłosił na kongresie metalowców pierwszą po swej chorobie mowę, w której oświadczył, że pojedzie do Genui osobiście.

Konferencya małej ententy w Belgradzie.

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu, że na pierwszem posiedzeniu konferencyi przewodniczący przedstawił zebranym następujące punkty jako podstawę obrad belgradzkich: Państwa sprzymierzone stoją na stanowisku, że traktaty pokojowe muszą być utrzymane i dotrzymane. Gospodarcze zjednoczenia i finansowe państw sprzymierzonych musi wziąć czynny udział w odbudowie Europy. Związek czterech państw zajmie w Genui w sprawie uznania Rosyi sowieckiej stanowisko wyczekujące.

Belgrad. PAT. Na konferencyi małej koalicyi podjęły wczoraj poszczególne komisye dyskusyę ogólną i szczegółową nad kwestyami stojącymi na porządku dziennym konferencyi. Komisya komunikacyjna rozstrząsała kwestyę utworzenia specyalnej komisyi dla spraw komunikacyi i tranzytu między reprezentowanemi na konferencyi czterema państwami. Pod tym względem osiągnęli rzeczoznawcy czterech państw całkowite porozumienie. Roztrząsano również sprawę wypracowania jednolitej taryfy dla komunikacyi osobowej i towarowej. Komisya finansowa zajmowała się szeregiem kwestyi stojących w związku z kursami pieniężnymi, cłami i kredytami reprezentowanych państw. Dalszym punktem obrad tej komisyi była sprawa finansowej i ekonomicznej odbudowy Europy środkowej. Na porządku dziennym znalazła się również kwestya ponownego nawiązania handlowych i gospodarczych stosunków z Rosyą. Po dyskusyi nad tą doniosłą sprawą reprezentanci czterech państw doszli do jednomyślnej uchwały, że w tym kierunku nie powinno się pozostawać w tyle za innemi państwami Europy, lecz że również mała koalicya powinna nawiązać stosunki z Rosyą. Sprawa ta posiada szczególną wagę już z tego względu, ponieważ dwa z państw reprezentowanych na konferencyi belgradzkiej, a mianowicie Polska i Rumunja należą do bezpośrednich sąsiadów Rosyi sowieckiej. Komisya gospodarcza zajmowała się kwestya międzynarodowych stosunków handlowych i doszła do przekonania, że na konferencyi genueńskiej zajdzie potrzeba przedyskutowania doniosłej kwestyi komunikacyi między Zachodem a Wschodem. Wyczerpująco omówiono kwestyę międzynarodowych układów handlowych, sprawy kredytowe i konsularne. We wszystkich tych kwestyach przyjęto za podstawę stanowisko jugosłowiańskich reprezentantów. Na ogół panuje wrażenie, że nie zajdzie potrzeba zwoływania plenarnych posiedzeń, które były planowane na wypadek różnicy zapatrywań poszczególnych delegacyi.

—oo—

Lloyd George udaje się na odpoczynek.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu pod datą 10 marca Lloyd George wyjechał dzisiaj w towarzystwie swej żony, córki i sekretarza prywatnego do Walii. Zamierza on spędzić przynajmniej dwa tygodnie poza Londynem. Na wszelki wypadek powróci on do Londynu na tydzień przed konferencyą w Genui.

Ustąpienie wicekróla Indyi.

Londyn. PAT. Według „Pal Mal and Globe" ustąpi wicekról Indyi Reading. Dymisya ta nastąpi jednak prawdopodobnie dopiero po odjeździe księcia Walii z Indyi.

Nowy sekretarz stanu dla Indyi.

Londyn. PAT. Jak donosi „Daily Mail" podsekretarzem stanu dla spraw indyjskich został mianowany lord Derby.

Republikanie irlandzcy zaniechają gwałtów.

Leafield. PAT. Radio. Sytuacya w Irlandyi przedstawia się według ostatnich wiadomości dość pomyślnie. Opozycya republikańska gotowa jest zaniechać polityki gwałtów w razie otrzymania gwarancyj co do pewnych punktów politycznych: lojalnego przeprowadzenia wyborów, zaniechania akcyi przeciw republikanom ze strony rządu prowizorycznego, nadto pewnych zastrzeżeń co do armii irlandzkiej. De Valera zachowuje się obecnie milcząco, przypuszczalnie do czasu wyborów, które ostatecznie zadecydują o istotnej woli i postawie narodu irlandzkiego. Sądzą w Anglii, że opozycyoniści irlandzcy na wypadek przegranej zachowają sobie drogę do odwrotu i nie chcą zrywać definitywnie z obecnym rządem.

Milionówka.

— W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer: 44234447, sprzedany w kasie skarbowej w Biłgoraju.

Polityka finansowa Czechosłowacyi.

Kraków, 12 marca.

Po długich latach zupełnej bezplanowości finansowej, kiedyto pomysłowość naszych ministrów skarbu wyczerpywała się w przyspieszaniu biegu maszyn wybijających pieniądze papierowe, weszliśmy wreszcie – miejmy nadzieję - w okres poważnych usiłowań oparcia naszych finansów na zdrowych zasadach równowagi budżetowej, wydatnych wpływów podatkowych i ustalenia kursu waluty.

Obecna nasza sytuacya gospodarcza nie jest wyjątkowa, lecz znajduje wiele analogii w państwach ościennych, powstałych i rozwijających się w podobnych do nas warunkach. Wśród państw tych szczególne zainteresowanie budzić winna u nas Czechosłowacya, która, choć mniejsza od nas co do obszaru i liczby ludności, zdołała już doprowadzić swą walutę prawie do poziomu walut wielkich państw Zachodu. Wszak za franka francuskiego płacą w Pradze 5 i pół korony, za lira 3 kor., za markę niemiecką 25 halerzy, a za dolara 61 koron! Porównując te kursa z naszymi, nie możemy odmówić uznania zabiegliwości i wytrwałej pracy Czechów, którzy prawie natychmiast po uzyskaniu samodzielności rozpoczęli akcyę sanacyi waluty i finansów w drodze szeregu, często bardzo radykalnych, zarządzeń i reform.

Historya tej akcyi sanacyjnej przedstawia wiele interesu nie tylko dla nas, jako znajdujących się w przededniu podobnej akcyi, lecz i dla teoryi ekonomicznej, skreślimy ją więc pokrótce.

Akcyę tę zapoczątkował pierwszy czechosłowacki minister skarbu Dr. Rasin w duchu energicznego nawrotu do stosowanych przed wojną zasad emisyi banknotów. Wychodząc z założenia, że przyczyną deprecyacyi waluty jest nadmierna emisya, pokryta tylko długiem skarbu państwa, postanowił on ograniczyć obieg banknotów, wytworzyć sztucznie brak pieniądza i zmusić w ten sposób koła przemysłowo- handlowe do zaciągnięcia pożyczek, któreby stanowiły pokrycie nowych emisyi; w tym celu przeprowadził on z początkiem r. 1919 ostemplowanie banknotów Banku austro- węgierskiego i zatrzymanie połowy przedstawionych do ostemplowania banknotów, przez co zredukował obieg gotówki do 5,3 miliarda koron. Równocześnie zamknięte zostały depozyty prywatne w instytucyach finansowych zupełnie a konta żyrowe w Banku austro- węgierskim w 50 proc. Zatrzymaną gotówkę oraz depozyty zamieniono na pożyczkę przymusową, której można było tylko użyć na spłacenie daniny majątkowej. Równocześnie z temi zarządzeniami wstrzymała Czechosłowacya wypłatę procentów od pożyczek wojennych austryackich, aby nie zwiększać obiegu banknotów. Zamknięte depozyty zostały po kilku miesiącach w paru etapach zwolnione, tak iż właściciele mogli rozporządzać niemi aż do wysokości 85 proc.

Przeprowadzenie reformy ustroju pieniężnego powierzono Urzędowi bankowemu przy ministerstwie skarbu. Aby raz na zawsze zapobiedz zadłużaniu się państwa w instytucyi emisyjnej, uchwalono 10 kwietnia 1919 ustawę, w myśl której jedynie kwota 6732 milionów koron, powstała ze ściągniętych banknotów austryackich i kilku mniejszych pozycyi, może być niepokryta, zresztą zaś emisye muszą być pokryte złotem i walutami lub prywatnymi wekslami i pożyczkami na papiery wartościowe. Dzięki tej ustawie położono tamę próbom łatania budżetu za pomocą druku pieniędzy papierowych i zmuszono ministerstwo skarbu do uzyskania równowagi budżetowej. Zadania tego ministerstwo to istotnie dokonało, wprowadzając szereg podatków, dwukrotnie podwyższając taryfy kolejowe i przeprowadzając redukcyę personalu urzędniczego i jego płac. Dzięki uzyskaniu równowagi budżetowej ilość pieniędzy w obiegu wróść może jedynie w drodze kredytów przemysłowo-handlowych i jest ona obecnie nawet niższą od dozwolonego ustawowo maximum, wynosząc niecałe 12 miliardów, z czego 11 proc. pokrytych jest złotem i dewizami, zaś 39 proc. wekslami kupieckimi.

Akcya ta zrazu nie wydała oczekiwanych owoców. Zapobiegła ona wprawdzie stoczeniu się waluty czeskiej do tej niziny, na jakiej znalazły się waluty Austryi, Polski i Węgier, jednakże nie zdołała na razie wyzwolić jej od zależności od marki niemieckiej, której losy dzieliła ona stale przez 2 lata, podnosząc się z jej zwyżką i spadając z jej zniżką. Dopiero od listopada u. r. ustała ta zależność i obecnie korona czeska kosztuje już 4 marki niemieckie. Na zwyżkę tę, która i u nas silnie się zaznaczyła, wpłynęły dwie okoliczności: Z jednej strony uzyskanie pożyczki 5 milionów funtów w Anglii, za które wykupiono zagranicą 630 milionów koron czeskich, z drugiej zaś strony aktywny bilans handlowy Czechosłowacyi. W r. 1920 wynosił eksport czeski 27,6 miliardów koron cz., zaś import tylko 23,4 miliardów, tak iż nadwyżka bilansu wynosiła 4,2 miliarda. Główną pozycyą w eksporcie był cukier, którego wywiozła Czechosłowacya za 3,4 miliarda, oraz towary bawełniane (2,5 milarda). Również i bilans handlowy za rok 1921 zamknięty został nadwyżką eksportu, gdyż osłabienie wywozu czeskiego w związku z konjunkturą walutową zrównoważone zostało zmniejszonym importem artykułów spożywczych.

Pod wpływem tych dwu okoliczności korona czeska w krótkim czasie podniosła się o 100 proc. (z 5 centimów w Zurych na 10 cent.) Zwyżka ta wywołała oczywiście dość mięszane uczucia wśród ludności. Ułatwiła ona import zboża i bawełny amerykańskiej, przyczyniając się w ten sposób do zniżki cen, utrudniła jednak eksport wyrobów czeskich do krajów ościennych, zwłaszcza do Niemiec, dokąd szło 36 proc. towarów czeskich. Szereg rzeczoznawców gospodarczych wypowiedział się też przeciw dalszej zwyżce kursu korony czeskiej i uznał kurs 8 centimów za najwłaściwszy dla pomyślnego rozwoju gospodarczego w dobie obecnej. Istotnie też w ostatnich dniach obniżył się kurs korony w Zurychu do 8,37, czy to automatycznie skutkiem zmniejszenia się eksportu czeskiego czy też na skutek stosownych kroków rządu. Na osłabienie kursu wpłynęło również przeciąganie się rokowań w Londynie w sprawie nowej pożyczki 10 milionów funtów. Bankierzy angielscy żądają mianowicie zastawu dochodów celnych, podatku spirytusowego i monopolu tytoniowego, czemu opiera się rząd czeski. Pomimo tych trudności prawdopodobnie kredyt ten zostanie udzielony a okoliczność ta niewątpliwie wpłynie zwyżkowo na kurs korony czeskiej.

Jak widzimy zatem, akcya sanacyjna doprowadziła w Czechach do wcale pomyślnych rezultatów, gdyż umożliwiła zrównoważenie budżetu i wstrzymanie emisyi na cele państwowe. Jeśli mimo to położenie ekonomiczne Czechosłowacyi nie jest jak najlepsze — a świadczy o tem znaczny wzrost liczby bezrobotnych i zastój w eksporcie — to przyczyna tego leży w paradoksalności obecnej światowej sytuacyi gospodarczej, polegającej na tem, że poszczególne państwa tem silniej odczuwają kryzys, im lepszą mają walutę i finanse.

Skutkiem tego Czechosłowacya jest obecnie bardzo żywo zainteresowana w przywróceniu równowagi gospodarczej Europy i stąd to wynika jej energiczna akcya w tym kierunku w przededniu konferencyi genueńskiej. Dążeniom tym dał wyraz były minister skarbu dr. Rasin w artykule zamieszczonym w „New York Herald", gdzie dochodzi do konkluzyi, że „Czechosłowacya zainteresowana jest w najwyższym stopniu w międzynarodowem rozwiązaniu kryzysu walutowego i pragnie, aby uczyniono poważną międzynarodową próbę ustalenia kursu walut państw środkowo i wschodnio-europejskich"

Dr. B. Seiden.

Przy zbiórce złóż hojny datek na Z. F. N.

„Przedświt-Haszachar"

(Z okazyi 25-letniego jubileuszu istnienia).

Kraków, 12 marca.

Związek syońskiej młodzieży akademickiej U. J. w Krakowie obchodzi dziś uroczystość 25-lecia swego istnienia.

Powstał prawie że u zarania nowoczesnego herzlowskiego syonizmu, jako jeden z pierwszych Związków akademickich syońskich na ziemiach Polski. Powstał w atmosferze żaru, śnień, porywów i czystego idealizmu, w jaki spowity był syonizm lat pierwszych. Mierzono wówczas siły na zamiary, syonizm bowiem działał na młodzież jak blask słoneczny, rozpraszający ciemność, napełniał duszę młodzieży tak bezbrzeżnym, uszczęśliwiającym optymizmem, że pod wpływem jego siły dynamicznej rozpalała się fantazya i serce gorącą ofiarną miłością Sprawy i młodzież wierzyła, że zdoła wolą swą wykrzesać z siebie i narodu tyle sił, ile trzeba na spełnienie wielkich zamiarów. Ale też miara wymagań była skromną. Cieszono się każdą koroną, zebraną na cel palestynski — funduszu narodowego jeszcze nie było — cieszono się każdą wygraną w dyskusyi, staczano boje na temat, czy Żydzi są narodem czy nie, wieczór makabeuszowski urastał do wysokości centralnego czynu narodowego; wystarczy dziś wziąć do ręki pierwsze roczniki „Weltu" po powstaniu „Przedświtu" i przeczytać w nich korespondencye z życia tego Związku, aby się przekonać, w jakim rozhukanem tempie rwało się ono naprzód, choć w korycie, które dziś wydaje nam się tak idyllicznie wązkiem.

W tym pierwszym okresie „Sturm und Drang", „Przedświt" był nie tylko zalążkiem ale i sercem i mózgiem całego życia syońskiego w Krakowie i zachodniej Galicyi.

— — — — — — — — —

Upłynęło lat 25. Umysł ludzki posiada już od wieków tę słabość, że lubi chwytać się matematycznie zaokrąglonych liczb, wyrwanych z toni czasu, nie troszczącego się zupełnie o to, czy to rok 25 czy 26 od pewnego zdarzenia upłynął, zatrzymuje się przy nich, jakgdyby sama okrągłość czy symetryczność liczby była objektywnie wystarczającym powodem zamknięcia pewnego okresu. Uczynił tak także i nasz „Przedświt". Może kiedyś przystąpi ktoś do skreślenia roli, znaczenia i historyi syońskiego ruchu akademickiego, a wtedy z pewnością „Przedświt" znajdzie zaszczytne miejsce w tej historyi, mimo iż linia jego rozwoju jest nierównomiernie falistą.

Dziś godzi się podkreślić tylko dwa momenty, które powinny z jednej strony napełnić członków dzisiejszego „Przedświtu" dumą a z drugiej głębokiem poczuciem odpowiedzialności.

Za nami leży tak olbrzymia droga, że trudno dziś pojąć, jak naród zdołał na cmentarzysku życia żydowskiego w 25 latach wykrzesać tyle wartości, dokonać tyle pracy, osiągnąć tyle rezultatów, z niczego, dosłownie z niczego prawie.

Ale przed nami rozciąga się gościniec tak długi, tak nieprzejrzany, że wymaga tytanicznego napięcia wszystkich sił materyalnych i duchowych, jeśli cel, który ukochaliśmy, ma być osiągnięty.

Dzisiaj, w dniu uroczystości — z pewnością nie zewnętrzno dekoratywnym tylko — pragniemy, my wszyscy, którzy z „Przedświtu" wyrośliśmy jednej rzeczy, by wzbił się znowu do wyżyn zapału, jaki bił zeń przed 25 laty i by ani na chwilę nie stracił z oczu długości drogi, jaka leży przed nami. A wtedy zrodzi się w nim owo poczucie odpowiedzialności, które cuda umie zdziałać, bo choć spokojne i zwarte i skromne, jest jednak krynicą ofiarności i miłości dla Sprawy.

Bez idei syońskiej życie żydowskie będzie nieustannym mrokiem, bez jej realizacyi będzie nieprzerwanem rozpaczliwem szamotaniem się z mocami tego mroku o lepsze, słoneczniejsze Jutro, które... nigdy nie nadejdzie.

Realizacya zaś nastąpi dopiero, gdy młodzież nasza stanie się wiecznie czujnem i żywem sumieniem narodu...

Oby „Przedświt" stał się tem sumieniem... Nagrodą jego pracy będzie „szczęśliwy, szczęśliwszy niż dzisiaj, naród żydowski.

Dr. Ignacy Schwarzbart.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Na odbudowę szpitala żydowskiego złożyli w dalszym ciągu (wykaz IV):

N. N. 400,000 mk, po 250,000 mk.: Ignacy i Sabina Gelberowie, Dawid i Luba Kesslerowie, Natalia Aronsohnowa ku uczeniu błp. Dra Samuela Aronsohna 200,000 mk, po 50,000 mk.: Izrael Abrahamer i Szymon Schiller, Bernard Kaufmann ku uczczeniu bp. Adama Kaufmana na odnowienie szpitala zebrane przez Stowarzyszenie akademików „Żagiew“, od rodziny, przyjaciół, kolegów i koleżanek 26,000 mk., po 10000 mk.: Sydonia Korn ku uczczeniu bp. Gustawy Schiff, Samuel Spira, Rubin Driller, Mojżesz Poller, Leon Gutter, Henryk Eisenbach z Przemyśla, Rodzina bp Luizy Kurzerowej i Towarzystwo akcyjne „Krakus“, Maurycy Reinhold z Genewy 9500 mk, po 5000 mk.: Zygmuntowie Lachsowie zamiast kwiatów na trumnę bp. Dra S. Lustiga i Franciszka Drimmer z Wiednia, po 3000 mk.: Berta Weber i Leib Bornstein, Henryk Silbermann 2500 mk, Bernard Landau 2000 mk, po 1000 mk.: Salo Scharf, i Dr. Leon Fischlowitz.

Datki na odbudowę szpitala przyjmuje kasa Gminy izraelickiej w Krakowie.

HANIA BAUMINGER — NATAN TRACHTENBERG
Kraków — Wiedeń
451 zaręczeni w marcu 1922 r.

BALCIA PENNER — BENJAMIN ARBEIT
Lutowiska
455 zaręczeni w marcu 1922 r.

Zdrada Agudy w Palestynie.

Protest rabinatu naczelnego w Jerozolimie.

Jerozolima. Naczelny rabinat w Jerozolimie wystosował następujące pismo do lorda North cliffa:

„W przebiegu rozmowy, udzielonej niżej podpisanym przez Pana w pałacu rządowym, przekonaliśmy się, że z mowy Pańskiej wynikało, jakoby Pan uważał owych trzech panów, którzy przedstawili się, jakoby byli reprezentantami Komitetu Aszkenazyjskiego, czy Agudy Isroel — **za przedstawicieli ludności żydowskiej.** Zdaje się, że Pan uważał deputacyę tę za przedstawicielstwo całej ortodoksyi i wyciągnął stąd wniosek, że ortodoksya w tym kraju sprzeciwia się dążeniom syońskim.

Jako najwyższa autorytatywna reprezentacya kraju tego i narodu żydowskiego, oraz jako odpowiedzialni przywódcy żydostwa ortodoksyjnego, uważamy za obowiązek poinformować Pana, iż deputacya owa składała się z osób **prywatnych,**

które nie posiadały pełnomocnictwa

do przemawiania w imieniu jakiejkolwiek warstwy żydowskiej, a tem mniej imieniem gminy ortodoksyjnej.

Cała gmina jest wielce zdziwioną z tego powodu, iż z tysięcy i dziesiątek tysięcy Żydów, zamieszkujących ten kraj, przyjął Pan trzy osoby, które mogły usiłować wpoić w Pana przekonanie, iż są oni reprezentantami tego żydostwa ortodoksyjnego, którego najświętszym ideałem i nadzieją jest

Powrót Izraela do Syonu,

co znajduje wyraz w modłach, odmawianych przez każdego Żyda ortodoksyjnego rano, wieczorem i nocą.

Przekonani jesteśmy, że obecnie po otrzymaniu informacyi o faktycznym stanie rzeczy, rozpatrzy Pan sprawę tę w należytem świetle tak, ażeby powszechna opinia publiczna nie została mylnie poinformowana, a natomiast dowiedziała się, że żydostwo ortodoksyjne wraz z całą rodziną Israela przepojone jest tęsknotą do odzyskania Syonu. Ortodoksyjne żydostwo ufa niezbicie w wolę Bożą w realizacyę przepowiedni o powrocie Izraela do kraju proroków za pośrednictwem Wielkiej Brytanii.

Żywimy niepłonną nadzieję, że Wielka Brytania dotrzyma przyrzeczenia, udzielonego w deklaracyi Balfoura, a które po wieczne czasy trwać będzie w dziejach ludzkości.

Podp. **Rabbi Cook, Rabbi Jakób Meir“.**

Przegląd prasy żydowskiej.

(„Po“ przesileniu gabinetowem. — Nowy kłopot. — Agudowski tupet. — Nowocześni Sanballaci).

Kraków, 12 marca.

(I) Zwięzły rzut oka na przebieg gabinetowego przesilenia daje poseł Schipper w poale-syońskim organie „Arbeiter Wort“. Na wstępie stwierdza autor, że losy „fachowego“ gabinetu Ponikowskiego oddawna były przesądzone, zewsząd bowiem starano się w jakikolwiek sposób rząd ten obalić.

Gabinet Ponikowskiego był od początku istnienia niczem więcej jak nabraniem tchu dla stronnictw, środkiem do zyskania czasu do stworzenia owej mistycznej większości sejmowej, któraby miała służyć za podstawę rządu parlamentarnego. Miesiąc po miesiącu mijał a „mistyczna róża“ nie chciała jakoś zakwitnąć...

W dalszym ciągu omawia autor znane wypadki w związku ze sprawą wileńską i nieudałe ataki endecyi. O tych ostatnich pisze:

„Manewr przeciw Ponikowskiemu, który miał też być pociągnięciem na szachownicy, skierowanem przeciw Belwederowi — zakończył się klęską endeków. Gra jednak jeszcze nie skończona..“

Nie o endeków jednak i ich klęskę chodzi w tym wypadku. Idzie o całość, o interesy państwa. I cóż się stało?

„Jedna rzecz nie ulega wątpliwości: klęska zadana endekom nie zmniejsza zawikłania, a jedynie stwarza możliwość nowego.. kłopotu. A najlepszy dowód: oto doszliśmy do tego samego punktu, w którym staliśmy przed kryzysem. Mamy tegosamego premjera i tensam rząd nieparlamentarny“.

Tak tedy wszystko pozostanie po staremu. Poseł Schipper konkluduje:

„W ogromnej pracy, jaką ma jeszcze do spełnienia proletaryat w Polsce, nic nie ubyło“.

Czy jednakowoż tylko „proletaryat“?.

* * *

Rozzuchwaliła się Aguda. Po dokonaniu haniebnej denuncyacyi, która we wszystkich zakątkach żydowskich wywołała żywiołowe oburzenie, pycha jakaś nieokiełzana ogarnęła Agudowców. Chcąc zatrzeć wrażenie spełnionej zbrodni narodowej, menerzy Agudy, posługują się wrzaskiem i tupetem. Stąd to znajdujemy w ich organie naczelnym, „Jidzie“ wstręt wzbudzające horrenda („Pogrom syonistyczny na Żydów w Palestynie“ itp. kwiatki), które umieszcza się na naczelnem miejscu' największemi czcionkami, jakiemi tylko drukarnia dysponuje. Oczywiście, w tych taslemcowych „bujdach“, fabrykowanych w redakcyjce przy ulicy Kupieckiej, a rzekomo pochodzących od „korespondenta specyalnego“ w Jerozolimie— roi się aż od pospolitych blag, niecnych oszczerstw i potwarzy, a zatem rzeczy, w których redaktorzy „Jida“ (przyznać to im trzeba) nabyli nielada wprawy.

Podobne rzeczy dzieją się i w Palestynie. Czarna klika agitatorów uwija się po zaułkach dzielnic żydowskich, zachodzi wszędzie, gdzie rozpanoszyła się wszechwładnie „chaluka“, owa pleśń, z którą daremnie boryka się ustawicznie młody jiszub i — agituje za martwotą, bezhołowiem i bałagaństwem. Nie trzeba nam organizacyi, nie trzeba gmin, precz z Asefat Haniwcharjm! — wrzeszczy Agudowska demagogia.

„Nowocześni Sanballaci“ — tak nazywa ich pos. Grünbaum w „Hajnt'cie“. Omawiając kampanię Agudowców z reprezentacyą ludności żydowskiej w Erec Izrael, jaką jest Zgromadzenie Delegatów, przypomina pos. Grünbaum, jak to przed dwoma, tygodniami nie chcieli Agudowcy ani słyszeć o prawie wyborczem dla kobiet.

„Dzisiaj jednak zasadniczą przeszkodą nie jest sprawa udziału kobiet, lecz sprawa podatków. Agudowcy nie chcą płacić podatków gminnych, nie chcąc, by gmina żydowska w Palestynie stała się prawno-publiczną instytucyą; wówczas bowiem nie moglibyśmy już świat zwodzić „sznorerskimi“ listami i „wysłańcami“, a musielibyśmy wyrzec się „świętego zarobku“ i przemawiania imieniem żydowskich gmin.

„Do tego zaś stanu nie chcą oczywiście dopuścić, choćby wszystko w gruzach miało leżć“.

KRONIKA.

Kraków, 12 marca.

— Nasz dzisiejszy dodatek. W dzisiejszym dodatku podajemy z warszawskiego „Naszego Kuryera" pracę znanego naszym czytelnikom dra M. Kanfera o „Józefie Opatoszu".

Józef Opatoszu należy obecnie dzięki swej sławnej już obecnie i na język polski przetłumaczonej trylogii „Z polskich lasów" do najbardziej cenionych pisarzy żydowskich. W naszej dzielnicy jest imię jego stosunkowo mało znane, to też tem bardziej interesującą będzie dla naszych czytelników krótka charakterystyka jego twórczości.

Omawianie „Hatkufy XII" drukować będziemy w dalszym ciągu w fejletonach tygodniowych.

— Dr. A. Katznelson, jeden z najbardziej czynnych i sprawie syońskiej oddanych przywódców odłamu syońskiego „Hitachduth", bawi w Krakowie i referować będzie dziś o godz. 3 pop. w sali „Ezry", Krakowska 41, o sprawie palestyńskiej. Jako członek nowoobrany na ostatnim kongresie w Karlsbadzie Komitetu Akcyjnego org. syońskiej i znawca stosunków palestyńskim udzieli gościom zapewne cennych informacyj, odnoszących się do aktualnych problemów syonizmu.

Witamy w nim serdecznie gorliwego pracownika na niwie odrodzenia narodu.

ZWOLNIENIE POBOROWYCH.

Zwolnienie poborowych, według informacyj pism warszawskich odbędzie się w następujących terminach: roczniki poborowe starsze od 1899 mają być zwolnione od 15 III; rocznik poborowy 1899 ma być zwolniony do 10 IV; jednoroczni z rocznika poborowego 1900 r. będą zwolnieni do 10 IV.

— Odjazd misyi francuskiej z Krakowa. Jak się dowiadujemy, wojskowa misya francuska z gen. Tronyo na czele opuszcza Kraków na stałe w dniu 25 bm. Celem pożegnania likwidującej się misyi odbędą się zebrania przedstawicieli władz, które wygotują program pożegnania.

Na wczorajszem posiedzeniu budżetowem magistratu krakowskiego uchwalono dział IX (zdrowotność), dział XIII (wojskowość) i dział XIV (różne). W ten sposób został przez magistrat uchwalony i przyjdzie wkrótce pod obrady komisyi

— Pomoc dla młodzieży akademickiej. W uzupełnieniu sprawozdania z odbytego dnia 10 bm. wiecu ogólno-akademickiego w sprawie niesienia pomocy kształcącej się młodzieży, jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że wiec, w którym wzięło udział około 800 akademików, uchwalił rezolucyę, aby utworzyć specyalny komitet, mający być łącznikiem między komitetem głównym a młodzieżą. W łonie tego komitetu powstanie szereg sekcyj, których zadaniem będzie informowanie społeczeństwa o potrzebach młodzieży akademickiej i wynikach dotychczasowej akcyi.

Wkońcu przez aklamacyę przyjęto rezolucyę, wyrażającą gorące podziękowanie przewodniczącemu komitetu opieki nad młodzieżą akademicką wojewodzie dr. Gałeckiemu za jego niestrudzoną, obywatelską działalność oraz zasługi, jakie dotychczas położył w swej akcyi, wychodzącej z założenia, że obowiązkiem społeczeństwa jest dopomódz młodzieży akademickiej w obecnej ciężkiej doli, gdyż młodzież ta jest przyszłością Narodu. Dla wyrażenia uznania i wdzięczności panu Wojewodzie, uchwalono wysłać do niego odpowiednią delegacyę młodzieży.

— Rozdawnictwo deputatów robotniczych. Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku dnia 13 do 25 marca br. będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze tytułem zaległych racyi za miesiąc grudzień 1920 r., a to po 4 kg chleba pszenno-żytniego w cenie 63 mk za 1 kg.

Po odbiór asygnat na pobór chleba zgłaszać się mają upoważnieni zastępcy przedsiębiorstw, których personal robotniczy został zakwalifikowany do dodatkowej aprowizacyi robotniczej w Biurze Związku „Proletaryat" ul. Lwowska l. 2 i przedłożyć tam w sposób dotąd praktykowany przepisane poświadczenia pracy i szczegółowe wykazy rozdziału ostatnich deputatów.

— Sprawy miejskie. W dniu 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego wspólne posiedzenie Sekcyi ekonomicznej Rady miasta i komisyi gruntowej, na którem oświadczono się co do projektu parcelacyi gruntów prywatnych w dz. XIII przy ul. Królowej Jadwigi oraz zastanawiano się nad sprawą zamiany gruntów celem regulacyi ul. Lubelskiej w dziel. XVII.

— Losowanie na II kadencyę sędziów przysięgłych odbyło się w tych dniach w prezydyum tut. sądu okręgowego karnego w obecności prezesa sądu Pelca, s. s. o. Trzaskowskiego i Baczyńskiego, prokuratora. dra Brassona i adw. dra Bogdaniego. Głównymi sędziami przysięgłymi zostali wylosowani: W. Bromowicz kupiec, dr. Z. Chmielewski urzędnik, A. Długosz właśc. realn., K. Drozdowski urzędnik Tow ubezp., H. Eber wł. realn., Wł. Golonko urzędnik, M. Jaugustyn dentysta, S. Kudasiewicz urzędnik, dr A. Kwieciński urzędnik, M. Lanc urzędnik, F. Litwin tapicer, M. Master urzędnik, J. Michoń urzędnik, Z. Mikołajski wł. real., J. Mikułowicz kupiec, I. Musiałkowski przemysłowiec, J. Nyziak wł. realn., Jan Owca wł. realn., J. Podgórski wł. realn., A. Poniński, dyr. Synd. roln., F. Radwański wł. real., F. Rajtar wł. real., S. Remer urzędnik, J. Ropski wł. biura ogł., M. Rutkowski wł. real., A. Schlang kupiec, E. Schneider aptekarz, W. Sobolewski kupiec, dr R. Struczowski urzędnik, A. Talowski kupiec, A. Waga wł. real., W. Wajda urzędnik, J. Wechsler kupiec, B. Wierzejski kupiec, B. Winiarz urzędnik i S. Woloszyński wł. real. Sędziami zastępcami wybrani zostali: K. Dudziak tapcer, St. Dudzik wł. realn., K. Dymek wł. realn., S. Jabłoński wł realn., A. Leśniak kupiec, Z. Markiewicz lakiernik, S. Wiskida fryzyer, M. Włodkowski krawiec i A. Wójcik rzeźnik

— Wspólnik szajki bandytów górnośląskich ujęty w Krakowie. W tych dniach aresztowano w Krakowie Franciszka Placka, który był przyjacielem znanego bandyty Kozy i pomagał mu w sprzedaży przedmiotów zrabowanych podczas napadów rabunkowych, dokonywanych przez Orkisza, Kozę, Batysa i Jarosza. Placek nie brał wprawdzie czynnego udziału w wyprawach bandyckich tej szajki, jednak był wtajemniczony w ich sprawki. Placek jest bratem bandyty, który podczas napadu rabunkowego w roku 1919, dokonanego w Woźnikach został podczas ucieczki zastrzelony przez Kozę, który mierzył do policyanta, a przez pomyłkę położył trupem swego towarzysza. Placek po ostatnim napadzie dokonanym przez bandę Jarosza otrzymał 6 metrów płótna od Kozy, aby sprzedał je w karczmie w Woźnikach. Tam też zeszli się bandyci i wraz z Plackiem urządzili libacyę.

— O wydanie Fudalskiego. Prokuratorya państwa w Krakowie odniosła się wczoraj do sądu w Będzinie z prośbą o wydanie Fudalskiego, jednego ze sprawców napadu na kasyera cementowni w Szczakowej, aresztowanego przed kilku dniami w Będzinie.

— Nieudała kradzież. Policyant patrolujący wczoraj w ul. Basztowej zauważył jakiegoś osobnika, niosącego dwa zwoje sukna. Osobnik ów widząc, że jest śledzony, porzucił sukno i począł uciekać. Policyant puścił się za nim w pogoń i po schwytaniu odprowadził złodzieja „pod Telegraf". Tu okazało się, że aresztowanym osobnikiem jest wyrobnik Stefan Sowiński vel Sawicki, rodem z Węgier, który sukno to skradł na szkodę p. Freiwalda, kupca przy ul. Floryańskiej l. 40. Skradzione sukno przedstawiające wartość 80.000 mk zwrócono poszkodowanemu.

— Niebezpieczny Gamoń. P. Michał Wysocki, obywatel ziemski, zamieszkały przy ul. św. Jana 11, doniósł do policyi, że dnia 14 lutego br. zgodził do służby kucharza Franciszka Gamonia (lat 33), który od swego pracodawcy pobrał zadatek i większą kwotę na zakupno prowiantów, poczem zbiegł. Onegdaj nadeszła z policyi w Tarnobrzegu wiadomość, że przytrzymano tam Gamonia, który jak się okazało, był poszukiwany za różne sprawki przez urząd śledczy policyi państwowej w Warszawie.

— Znaczna kradzież na tandecie. Magdalena Borowiec z Bagiennicy doniosła, że 10 bm. skradziono jej na tandencie z ręcznej torebki portmonetkę z kwotą 15.000 mk oraz złoty krzyżyk wysadzany drogimi kamieniami, nabyty za 28 dolarów w Ameryce.

— Czuły małżonek. Na policyę zgłosiła się wczoraj Marya Jaremczuk, wyrobnica, zamieszkała przy ul. Straszewskiego l. 5, z prośbą o odszukanie jej męża Józefa (lat 30), który jeszcze w roku 1918 okradł ją, a następnie zbiegł, pozostawiając ją bez zaopatrzenia z 2 nieletniemi dziećmi. Ponieważ poszukiwania, czynione dotąd przez Jaremczukową za czułym małżonkiem nie wydały rezultatu, przeto poszkodowana zwróciła się do policyi o pomoc.

— Omyłka złodzieja. Wczoraj aresztowano Stanisława Michalika (lat 29), który w czasie podróży w wagonie kolejowym skradł swemu przygodnemu towarzyszowi podróży, Józefowi Góralczykowi, worek z 70 kg węgla wartości 1200 mk. Michalik omylił się, gdyż spodziewał się, że w worku znajdują się prowianty. Węgle zwrócono poszkodowanemu.

Z sali sądowej.

ROZPRAWA O DENUNCYACYE ŁAŃCUCKIE.

Dnia 9 bm. odbył się przed sądem powiatowym w Łańcucie dalszy ciąg rozprawy przeciwko Efroimowi Helsingerowi et cons. o głośną już w prasie obrazę czci. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano. Oskarżyciele prywatni wnieśli już po ostatniej rozprawie dodatkową skargę z powodu tego samego czynu przeciw Judzie Baumölowi, również z Łańcuta. Na początku rozprawy sędzia powziął uchwałę połączenia obu skarg. Wszystkich oskarżonych bronił tym razem adw. dr. Reich z Rzeszowa. W dalszym ciągu przystąpiono do postępowania dowodowego odnośnie do sprawy przedawnienia skargi.

Po przesłuchaniu świadków Fabiana Ebnera, Adama Chytrego, komisarza starostwa w Łańcucie, Kudły, Aby Sauera i Mendla Horowitza na okoliczności miarodajne dla kwestyi przedawnienia, przerwano rozprawę w celu tentowania ugody.

Zastępca oskarżycieli prywatnych adw. dr. Schwarzbart przedkłada odnośną deklaracyę. Mimo iż w deklaracyi poczyniono zgodnie pewne zmiany, tylko część oskarżonych godzi się na deklaracyę, inna odrzuca ją. Wreszcie dr. Reich oświadcza, iż nie może zaakceptować ugody imieniem nieobecnych. Zastępca oskarżycieli prywatnych żąda podpisania takiej deklaracyi, która byłaby dowodem skruchy po stronie oskarżonych. Oskarżeni co kilka minut zmieniają swoją decyzyę co do ugody.

Po rozbiciu się pertraktacyi ugodowych i przerwie objadowej, sędzia otwiera rozprawę ponownie o godz. 2 pop. i przystępuje do przesłuchania świadka Herscha Estleina. Świadka Krescha sąd uwalnia od zeznań, poczem oskarżony dr. Lizak po nad wyraz namiętnym wywodzie, przystępuje do dowodu prawdy i zgłasza w tym kierunku szereg wniosków. Sędzia wzywa oskarżonego do podania wniosków, odnoszących się do czynów i faktów.

Po odpowiedzi zastępcy oskarżycieli prywatnych i postawieniu przez niego kilku wniosków przeciwdowodowych, obrońca dr Reich oświadcza imieniem reszty oskarżonych, że do dowodu prawdy, naprowadzonego przez dra Lizaka się nie przyłącza. Sędzia dopuszcza dowód z zapytania do starostwa w Łańcucie na okoliczność, czy „fundusz narodowy palestyński" jest legalizowany w myśl wniosku dra Lizaka i zapytanie do min. spraw wewn. na okoliczność uznania i tendencyi tego funduszu, oraz zapytanie do Głównego Urzędu Statystycznego, czy podawanie narodowości żydowskiej przy spisie jest aktem niedozwolonym względnie antypaństwowym — w myśl wniosków zastępcy oskarżycieli prywatnych.

Wszystkim innym wnioskom sędzia odmówił. Poczem o godz. 6 wieczorem rozprawę odroczono z tem, że termin następnej rozprawy wyznaczony będzie na piśmie.

—oo—

WYROK ŚMIERCI ZA KRADZIEŻ 2 SIODEŁ.

Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Tomaszowi Traczewskiemu, szeregowcowi 3 pułku ułanów, oskarżonemu o to, że w lipcu ub r. skradł st. ułanowi Pawłowi Baczewskiemu płaszcz wojskowy, ponadto na szkodę skarbu wojskowego przywłaszczył sbie w tym czasie 2 siodła wartości 26.000 marek.

Oskarżony przyznał się do winy, ponadto przesłuchani świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego. Wobec tego trybunał po naradzie uznał Traczewskiego winnym zbrodni kradzieży i skazał go w myśl art. 1 ustawy sierpniowej na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońca w imieniu skazańca wniósł do kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa prośbę o ułaskawienie.

Z teatru, literatury i sztuki.

REDUTA GRONA DZIENNIKARZY I LITERATÓW ŻYDOWSKICH.

Liczne zgłoszenia o zaproszenia świadczą o żywem zainteresowaniu, wywołanem zapowiedzianą maskaradą. Doborowy i obfity jej program obejmuje mnóstwo wesołych i pomysłowych atrakcyj. Po północy ukaże się nadzwyczajny dziennik redalowy o treści satyryczno-literackiej, który połączony będzie z konkursem piękności; odbędzie się również konkurs kostyumów. Jako nagrody konkursowe przeznaczył Komitet eleganckie buciki, ofiarowane na ten cel przez firmę Braci Klein, specyalnie sporządzony dyplom oraz inne cenne podarki. Komitet urządzi też atelier fotograficzne, które utrwalać będzie ku pamięci potomnych stroje i grupy maskaradowe. Zapowiedziana wczoraj rewia p. t.: „Przygody Leosia na Purimbalu" w rymach Korena i karykaturach Her-fera, zaintrygowała szerokie koła publiczności, oczekującej dalszych szczegółów tej kabaretowej imprezy. Urządzenia sali podjęła się znana zaszczytnie firma M. Pleszowski.

Sekretaryat Komitetu wydaje codziennie zaproszenia i bilety oraz przyjmuje zamówienia na loże w lokalu redakcyjnym przy ul. Orzeszkowej 7, II p. od 4—7 popoł., oraz w Teatrze „Warszawa" od 7—8 wieczorem, w poniedziałek 13 b. m. zaś także w Bibliotece p. Gumplowicza, pl. WW. Świętych 8, od 3—5 popoł.

— Skąd się bierze nienawiść do żydów? Na ten temat wygłosił wykład wczoraj nasz ceniony współpracownik p. Mateusz Mieses w przepełnionej sali Kahału. Dokładniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— Z teatru „Bagatela". Dzisiaj pop. o godz. 4 „Ulubieniec kobiet" z p. Nowackim, wypełniający stale widownię do ostatniego miejsca. Wieczór „Morphium" z pp. Malicką i Węgierką.

— Uroczystość jubileuszowa Stanisława Przybyszewskiego w „Bagateli". Z okazyi 30-letniej pracy literackiej jednego z największych dramaturgów i powieściopisarzy doby obecnej, wystawia teatr „Bagatela" z nakładem wielkich kosztów jedno z najlepszych jego dzieł „Topiel". Przedstawienie, które zaszczyci swoją obecnością sam autor, poprzedzi prelekcya prof. Szyjkowskiego. W dramacie wystąpią pp. Dobrzańska, Wernicz, Skalska, Pobóg, oraz pp. Nowacki, Frietsche, Łętowski, Kliszewski Szyszyłowicz, Wesołowski i inni. Rolę hr. Jelskiego z p. Nowackim dublować będzie p. Heniowski. Sztuka graną będzie przez cały tydzień, a bilety są do nabycia przez cały dzień w kasie teatru.

— Wielki raut Synd. dzien. krak. Komitet rautu zajęty jest obecnie przygotowaniem atrakcyi, które będą niespodzianką dla publiczności. Raut odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 11 wieczór w salach Starego Teatru. Bilety sprzedawać się będzie w przyszłym tygodniu.

— W Kollegium wykładów naukowych odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godz. 4 popołudniu popołudnie bajek dla dzieci. Bajki recytować będzie milusińskim znakomita artystka dramatyczna p. Iza Kozłowska. Nazwisko recytatorki, wybór przecudnych bajek, jakoteż dochód na cele oświatowe każą się spodziewać, że sala Kollegium wypełni się po brzegi milusińskimi.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Dzieje salonu"; wieczorem: „Matka".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Niedziela pop.: „Madame Butterfly"; wiecz.: „Amor w śniegu".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela pop.: „Ulubieniec kobiet"; wieczór: „Morphium".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"

Niedziela pop.: „Krowoderskie zuchy"; wiecz.: „Krowoderskie zuchy".

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK".

Z kraju.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Kilkudniowy Zjazd sędziów i pokuratorów zakończył się uchwaleniem wniosku o potrzebie zjednoczenia wszystkich dzielnicowych zrzeszeń sędziowskich w jednej organizacyi dla całej Rzeczpospolitej. Uchwalono polecić głównemu zarządowi, aby przedsięwziął wszelkie wskazane środki celem: 1) spowodowania rewizyi ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów w związku z rewizyą ustawy o uposażeniu urzędników, 2) przeprowadzenia w sejmie niezbędnych poprawek przedstawionej obecnie do sejmu przez Radę ministrów noweli do ustawy u uposażeniu sędziów i prokuratorów, a to w kierunku przyznania sędziom odpowiedniego uposażenia w stosunku do uposażenia urzędników, oraz uchwalenia bezwzględnie obowiązującej zasady, że z chwilą uchwalenia jakichkolwiek podwyżek uposażenia urzędników musi nastąpić także uchwalenie odpowiednich podwyżek dla sędziów i prokuratorów. Uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz z wnioskiem o zniesienie podziału miejscowości na klasy co do wymiaru płac.

Andrychów. Praca chaluców tutejszych. Miasto nasze przybrało ostatnio niesamowity wygląd. Od trzech miesięcy przebywają u nas chalucim-pionierzy w liczbie 20, pochodzący z Tarnowa, Krakowa i Oświęcimia, którzy uczą się w tutejszej fabrycznej tkalni braci Czeczowiczka zawodu, by w Palestynie mogli się stać czynnikiem twórczym w jej odbudowie. Od połowy grudnia z. r. przebywają u nas, pracując ochoczo, wesoło i pilnie, by wyrównać to, czego się w domu pod kierunkiem swych rodziców nie nauczyli.

Po ośmiogodzinnym dniu pracy przy krośnie — na równi z każdym innym robotnikiem, odbywają się kursa teoretyczne z dziedziny tkactwa prowadzone przez wyznaczonego przez Zarząd fabryki fachowca.

Utrzymanie 20 młodych ludzi nastręczyło dużo trudu i zachodów. Z pomocą pospieszyło jednak nasze całe społeczeństwo żydowskie bez wyjątku, co z zadowoleniem stwierdzić chcemy, w pełnem zrozumieniu potrzeby pracy dla Palestyny; z inicyatywy komitetu lokalnego syońskiego, a szczególnie dzielnej współpracy pp. Nebenzahla i Horowitza, zorganizowała się cała nasza luność żydowska z p. Stambergerem, prezesem gminy żydowskiej i pp. Weinsaftami na czele, a akcya zbiórkowa w tym celu wszczęta przyniosła w miesiącu mk. 185000 (w tem 10000 mk. ofiarował Zarząd fabryki Braci Czeczowiczka), a Centralny Komitet Hechalucu dla zach. Małopolski w Krakowie dał na ten cel 40000 mk.

Nauka chaluców robi dobre postępy; lokalne warunki jednak społeczno-polityczne natury zniewalają ich do starania się o paszporty i wyjazdu Palestyny najdalej w ciągu 6 tygodni. Wyjazd ten połączony z olbrzymiemi kosztami, bo sięgającemi kwoty mk. 3,000,000. By te fundusze stworzyć, zarządziła, jak się dowiadujemy, Komisya Palestyńska i Komitet Centralny Hechalucu w Krakowie akcyę zbiórkową, by z tych pieniędzy udzielić pożyczek dla naszej kwucy chalucowej.

Spodziewamy się, że wysyłka tej grupy pionierów będzie punktem honoru żydostwa zachodniej Małopolski i datków na ten cel szczędzić nie będzie.

Nowy prezydent m. Poznania. Na stanowisko prezydenta m. Poznania zostanie wysunięty p. Cyryl Ratajski, współwłaściciel znanej wytwórni nawozów sztucznych pod firmą „K. May i S-ka". P. Ratajski należał poprzednio do Naczelnej rady ludowej, a działał również na G. Śląsku. Proponowaną propozycyę przyjęcia prezydentury przyjął, wobec czego pozostałe rzeczy są natury jedynie formalnej, gdyż w radzie miejskiej kandydatura p. R. ma zapewnioną większość.

Katastrofa wylewu w Łucku. Wylew Styru zatopił w Łucku przeszło 30 domów. W całym powiecie na skutek wylewu rzek szereg wsi znalazło się pod wodą.

Represye przeciw Białorusinom w Grodnie. Warszawski „Kuryer Polski" donosi z Grodna: Trwają tu dalej represye przeciw Białorusinom, wywołujące rozdrażnienie wśród ludności białoruskiej. Zaaresztowany został dn. 4 bm. białoruski komitet, mieszczący się w klasztorze św. Ducha. Oprócz całego komitetu, którego przewodniczącym był kierownik szkoły białoruskiej w Grodnie, aresztowano także innych Białorusinów, znajdujących się podówczas na zebraniu komitetu. Ogółem aresztowano 16 osób.

Podwyższenie taryfy tramwajowej w Warszawie. Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej z nagłym wnioskiem o podwyższenie taryfy tramwajowej i autobusowej od 1 kwietnia br. o 33⅓ proc. tj. do 40 mk. za kurs.

Warszawa—Królewiec. Warszawska stacya telegrafu w tych dniach otrzymała połączenie bezpośrednie z Królewcem, do wymiany korespondencyi skandynawskiej i litewskiej.

Zabłąkany Afrykanin. Onegdaj patrol policyjny w gminie Skoroszach pod Warszawą spotkał człowieka wprawdzie białego, ale o rysach twarzy afrykańskich. Okazało się, że nie zna on zupełnie języka polskiego, a włada jedynie językiem niemieckim. Sprowadzony do komendy policyi w Warszawie opowiedział, że jest urodzony w Kamerunie w Afryce, z ojca również tam urodzonego i matki Niemki. Służył w wojsku niemieckiem, jako poddany niemiecki, ale że obecnie Kamerun należy do Anglii, więc on uciekł przed tygodniem z Niemiec, uprzykrzywszy sobie pobyt w obcym kraju niemieckim i chciałby się dostać z powrotem do swej afrykańskiej ojczyzny. Odesłano go do poselstwa angielskiego.

Krwawy napad bandycki podczas zabawy. Onegdaj żołnierze z 2 p. saperów Kaniowskich, odkomenderowani do ochrony mostów na Sanie na linji kolejowej Rozwadów—Lublin, urządzili sobie zabawę taneczną w domu Jakóba Szwajki w Pilchowie, pow. Tarnobrzeg. W czasie zabawy około godz. 11 wpadło do chaty kilku bandytów uzbrojonych w kije, z okrzykiem „hurra!" rzucili się na zabawiających się żołnierzy, przyczem jednego z nich Stanisława Kosika ciężko pobili, a gdy padł na ziemię, nogami podeptali tak ciężko, że Kosik po trzech godzinach męczarni zakończył życie. Przeprowadzone dochodzenia przez posterunek w Rozwadowie wykryły wszystkich sprawców napadu, których w liczbie 6 aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

Uwolnienie 7 aresztowanych w sprawie Fedaka. Przedwczoraj wypuszczono z aresztów przy ul. Batorego 6 studentów ukraińskich i jedną studentkę, aresztowanych w sprawie zamachu Fedaka. Nazwiska ich brzmią: W. Kiryłowicz, R. Żeleny, W. Baczyński, A. Załużna, M. Sekret, M. Krechowiecki, S. Nikolajko i J. Porytko. Uchylenie aresztu śledczego umotywowane zostało tem, że w „danej sprawie zagraża tymże obwinionym kara ciężkiego więzienia tylko w wymiarze od lat 10 do 20; obwinieni są młodymi ludźmi, dla których dalszy pobyt w więzieniu może mieć zgubne następstwa i przynieść im dotkliwy uszczerbek w kontynuowaniu studyów, bądź też w zarobkowaniu, a ponadto, że śledztwo co do nich jest już ukończone, a zawnioskowane uzupełnienia dotyczą nie ich lecz innych obwinionych".

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Towary łódzkie do Niemiec. Duże wrażenie wywołał w Łodzi fakt, że firma berlińska zawarła umowę z fabrykantem łódzkim, od którego nabyła skład cały konfekcyi damskiej. Pozatem firma berlińska nabyła niektóre inne artykuły u pomniejszych fabrykantów. W Łodzi twierdzą, że jest to dowód możności stałego wysyłania wyrobów łódzkich do Niemiec. Podobno jednak towary te są zakupywane przez Niemców w celu wysyłania do Rosyi. W tym samym celu skupują także w Łodzi towary hurtownicy z Rumunii i Łotwy.

Wyjątkowe dostawianie wagonów kolejowych dla pewnych przesyłek. Z Warszawy donoszą:

1) W celu poparcia eksportu mebli giętych do Anglii, Francyi, Holandyi, Niemiec i Włoch zezwoliło Ministerstwo kolei żelaznych na propozycyę Ministerstwa przemysłu i handlu, by wytwórcom mebli giętych, jakoteż innych wyrobów, które przy małym ciężarze zajmują dużo miejsca podstawiano pod przewóz tych artykułów wagony o możliwie większej ładowności, o ile to nie spowoduje trudności przy wyborze takich wagonów lub konieczności specyalnego sprowadzania tychże w próżnym stanie z innych oddalonych stacyi, albo wreszcie nie wywoła znaczniejszej pracy przy przetaczaniu wagonów.

2) Podobnie zarządziło Ministerstwo kolei żelaznych, aby na żądanie kooperacyi rolnej podstawiano pod przewóz zboża przeznaczonego na wywóz do Gdańska potrzebne wagony w drodze wyjątkowej bez względu na obowiązujące ograniczenia. Wagony takie należy wysyłać pierwszemi pociągami, względnie pociągami dalekobieżnemi.

Stosunki handlowe z Anglią. Następujące uwagi przysyła handlowy wydział konsulatu polskiego w Londynie odnośnie do obecnych stosunków handlwych pomiędzy Polską a Anglią:

Kupcy polscy w większości wypadków żądają wygórowanych cen za towary, wobec czego polskie towary kalkulują się na rynku angielskim drożej od innych, a prócz tego towary nie odpowiadają częstokroć przysłanym próbkom. Były tranzakcye takie, które naraziły angielskich importerów na znaczne straty, jak naprz. wysłana z Polski terpentyna zmieszana z naftą, nie dopasowane parkiety zboża, koniczyna zamiast świeżej i dobrej. Angielski rynek, oprócz tego, przyzwyczajony jest do otrzymywania towarów ze składów komisowych w Anglii, a kupcy polscy nie chcą pracować przez domy brokierskie. Rząd angielski przez Izby Handlowe i Zjednoczenia kupieckie kieruje polityką handlową angielskiego importu i bacznie śledzi za stosunkami handlowemi swoich domów importowych. Wobec powyższego należy zwrócić baczną uwagę na przytoczone fakty celem umożliwienia rozwoju stosunków handlowych z Anglią.

Spadek ceny brylantów. W ostatnich dniach zarówno w Polsce, jak na rynku wszechświatowym spadła znacznie cena brylantów. Spadek ten dochodzi do 50 proc. Jak dowiadujemy się z dobrego źródła przyczyną tej zniżki jest rzucenie przez właścicieli kopalń na centralny rynek brylantowy w Amsterdamie ogromnej ilości rudy dyamentowej. Uczyniono to świadomie w celu zmuszenia handlarzy brylantów do obniżenia ceny tych drogich kamieni.

Zniżka cen węgla i koksu Zagłębia Ostrawskiego. W najbliższych dniach ma być ogłoszona z ważnością od 1 stycznia 1922 zniżka cen węgla i koksu Zagłębia Ostrawskiego. Zniżka uzasadniona jest zwiększeniem wydajności pracy górnika i ma wynosić przy węglu 1 kor. cz., przy koksie 2,50 kor. cz. za cetnar metryczny.

FINANSE.

Stan bankowości polskiej w d. 1 stycznia 1922.

	Ilość banków 1 I. 1921	Ilość banków 1 I. 1922	Ilość posiadanych przez nie oddziałów 1 I. 1921	Ilość posiadanych przez nie oddziałów 1 I. 1922
b. zabór ros.	31	46	116	204
b. zabór pruski	15	18	50	119
b. zabór austr.	13	18	42	79
Razem	59	82	208	402

Postępowanie z podaniami bez stempla. Władze skarbowe zawiadomiły okólnikiem wszystkie urzędy państwowe o procedurze, jakim podlegać będą obecnie podania złożone przez strony bez marek stemplowych.

W przeciwieństwie do poprzedniej procedury, która polegała na niewstrzymaniu sprawy wymienionej na podaniu nieostemplowanem, obecnie podania takie będą osobno segregowane, potem zaś każde z nich ma być nieofrankowane wysłane pocztą do właściwego petenta.

Gdyby petent wzbraniał się przyjąć i co za tem idzie opłacić posyłki ma ona być kierowana z powrotem do urzędu i tam podanie ma być znów zarejestrowane jako przez petenta zaniechane.

Przyznać należy, że poprzedni sposób polegający na tem, że podania nieostemplowane pozostawiano bez odpowiedzi był daleko prostszy i mniej skomplikowany.

Obrady nad budżetem rozpoczną się jeszcze w marcu. Prezes komisyi skarbowo- budżetowej wicemarszałek Osiecki w rozmowie z Waszym korespondentem oświadczył, że obrady komisyjne nad budżetem na rok 1922 rozpoczną się przypuszczalnie w drugiej połowie marca. Istnieje tendencya, aby budżet załatwić jak najrychlej. Zniżkę waluty polskiej, obserwowaną w ostatnim czasie, tłumaczą kompetentne czynniki w ten sposób, iż poważnie liczono się z możliwością ustąpienia p. Michalskiego z dotychczasowego stanowiska. Obecnie, gdy się stało rzeczą pewną, że p. Michalski pozostanie nadal na stanowisku ministra skarbu, kurs marki polskiej znowu się podniósł.

Urzędowe ceny złota i srebra. Polska krajowa kasa pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek ministeryum skarbu po cenach podanych poniżej, które obowiązują do odwołania:

Rubel złoty 1800 mk., srebrny 850 mk., Marka niem. zł. 833 mk., srebrna 236 mk., Korona austr węg. zł. 708 mk., sr. 197 mk., Frank franc. zł. 871 mk, sr. 197 mk. Funt ang. 17000 mk., szyl. sr. 247 mk. Dolary 3196 mk, sr. 1136 mk. Gulden hol. zł. 1406 mk, sr. 446 mk. Korony skand. zł. 937 mk, sr. 283mk. Floreny austr. zł. 1687 mk, sr. 524 mk. Dukaty austr. zł. 8000 mk. Gram czystego kruszcu: próby powyżej 900 proc. zł. 2325 mk., sr. 47 mk, próby 750 proc. do 900 proc zł. 2208 mk, sr. 44 mk., próby do 750 proc. zł. 2092 mk, sr. 42 mk.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 11 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4185—4260, sprzedaż 4280, kupno 4240. Dolary kanadyjskie gotówka tranz. 4100. Franki francuskie gotówka tranz 377, sprzedaż 379, kupno 375. Marki niemieckie gotówka tranz. 16·65—16·8[illegible]—16·45. Belgia (czeki) tranz. 3[illegible]9—372½—370. Berlin (czeki) tranz. 16·65—16·85—16·75, sprzedaż 16·95 kupno 16·55. Gdańsk (czeki) tranz. 16·65—16·85—16·75. Londyn (czeki) tranz. 18500—19000—18900, sprzedaż 19000, kupno 18800. Nowy Jork (czeki) tranz. 4230, sprzedaż 4270, kupno 4230. Paryż (czeki) tranz. 375—395—390, sprzedaż 392, kupno 388. Praga (czeki) tranz. 69—70·50. Szwajcarya (czeki) tranz. 850, sprzedaż 840, kupno 836. Wiedeń (czeki) tranz. 56—54·50, sprzedaż 55, kupno 54.

Kursa dewiz w Berlinie 11 bm. Dolary 255·90 szwajcarskie 4980·— francuskie 2297·70, włoskie —·— funty 1113·85, polskie —·—, czeskie 439·55, austr. stare stemplowane 3·42, rumuńskie —·—.

Kursa dewiz w Zurychu z 11 bm. (PAT.) Berlin 201, Holandya 195·10, Nowy Jork 515·50, Londyn 22·48, Paryż 46, Medyolan 26·02½, Bruksela 43·10 Kopenhaga 108·25, Sztokholm 135·—, Chrystjania 91·50, Madryt 80·90, Buenos Ayres 185·—, Praga 8·72, Budapeszt 0·65, Zagrzeb 1·80—, **Warszawa 0·12,** Wiedeń 0·07, Austr. stempl. 0·00—.

Kursa dewiz w Paryżu z 11 bm. Weksle na Niemcy 4·9/32, na Amerykę 11·16½, na Belgię 93·87 Holandyę 0—·—, na Anglię 48·65—, na Włochy 56·57. Szwajcaryę 216·50. na Hiszpanię 175·25.

Kursa dewiz w Londynie z 11 bm. Weksle na Paryż 48·67½, na Belgię 51·97½, Szwajcaryę 22·50—. Holandyę 11·53—, Amerykę 435·85, Hiszpanię 27·79—. Włochy 85·75, na Niemcy 1122·—, Wiedeń 31500.

Giełda gdańska z 11 bm. (Tel. wł.) Dolary 254.49, 255.09, marka polska 5.98—6.01, przekaz na Warszawę 5.98 i pół, 6.01, na Londyn 1112.85, 1115.15.

Giełda zbożowa w Gdańku (Tel, wł.) Ceny w markach niemieckich. Żyto 290—315, pszenica 440—465, jęczmień 290—320, owies 290—315, groch 330—375.

Ze świata.

Nowa fryzura męska. Członkowie znanego klubu londyńskiego „Army and Navy Club" (klub armii i marynarki) zaprowadzili nową modę w uczesaniu męskiem. Oto, nie robią rozdziału we włosach na prawo, lewo lub na środku głowy, lecz rozczesują włosy po obu stronach czaszki, zgarniając w czub włosy pomiędzy obu rozdziałami. Ma to dodawać tężyzny twarzy męskiej. Widocznie panom tym chodzi o to, aby ich nie posądzano, że są mniej pomysłowi pod względem mody, niż piękna połowa rodu ludzkiego. Oczywiście dla łysych nowa ta moda jest całkiem obojętna.

—o—

TELEGRAMY.

Kredyt francuski dla Austryi.

Paryż. PAT. Komisya finansowa izby przyjęła po oświadczeniu prezydenta ministrów Poincarego kredyt 55 milionów franków dla Austryi.

Senator amerykański Oven u Poincarego.

Paryż. PAT. (Wied. B. K.) Poincare przyjął dzisiaj amerykańskiego senatora Owena, który jak wiadomo, wystąpił z projektem otwarcia kredytu złotego dla kupców rozmaitych krajów, aby w ten sposób zapobiedz wahaniom kursów wekslowych i zgubnym skutkom tych wahań dla handlu.

JAK WIELKIE MAJĄ BYĆ ARMIE PANSTW EUROPEJSKICH.

Paryż. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów ustalono komisyę, która ma za cel wypracowanie projektu co do ustalenia pokojowego stanu armii państw europejsikch. Projekt został wypracowany jgż przez lorda Eshera, który jako jednostkę bojową drzyjmuje korpus, to jest 30.000 ludzi.Czyni on następujący podział Francya ma prawo posiadać 6 korpusów, Włochy i Polska po 4 korpusy, Hiszpanja, Rumunia, Grecya 4, Anglia, Holandya i Czechosłowacya po 3 korpusy. Belgia, Dania, Norwegia, Szwecya i Szwajcarya po 2 korpusy.

Kronika telegraficzna.

Katowice. (A. W.) Przedsiębiorcy Huty Królewskiej i Huty Laury nabyli w Katowicach duże nieruchomości.

Johannisburg. PAT. (Havas). Dzisiaj rano miały tu miejsce rozruchy. Tak po stronie strejkujących, jak i policyi byli zabici i ranni. Siedmiu niestrejkujących robotników, którzy strzegli kopalni, jak również dyrektor tejże, zostali zabici.

Moskwa. PAT. W związku z wzrastającym w Moskwie bandytyzmem sowiet moskiewski postanowił zorganizować sądy doraźne, a sprawę oddać w ręce politycznego zarządu państwa (dawniej W. Cz. K.).

Drobne ogłoszenia.

Ważne dla Panów! Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. **Wykonuję starannie według ostatnich żurnali.** H. Eliassowicz, Kraków, Gertrudy 21

3-mies. kursa języka Esperanto, Starowiślna 37 II. Opłata mies. 1000 M. 440

Buchalter-bilansista przyjmuje pracę na godziny wieczorne. Sporządza też bilanse. Zgłoszenia pod „Buchalter" do Adm. N. Dz. 456

Poszukuję zdolnego i rutynowanego **pomocnika** z działu farbowego i gospodarczego oraz **praktykanta** do natychmiastowego przyjęcia 400

Maks Reches, Karmelicka l. 18 handel farb i lakierów.

KOMPLETNA FABRYKA wyrobów cukierniczych i czekolady dobrze prosperującą na w śródmieściu z powodu wyjazdu za 7.000.000 Mk. **do sprzedania.** Wiadomość Apter, Kraków, Dajwór 6.



Uprasza się absolwentów i absolwentki szkół średnich o podanie swojego adresu do Adm. N. Dz. pod „HEATID". 469

1/140 cukierki miętowe orzeźwiające

P. T. Hurtownicy!

Niniejszem zawiadamiamy, iż zastępstwo naszych wyrobów na zachodnią Małopolskę oddaliśmy wyłącznie

H. Rumsteinowi
W KRAKOWIE
ulica Brzozowa L. 16

dokąd wszelkie zlecenia zwrócić prosimy 470 z poważaniem

M. Elias i Synowie
fabryka cukierków w Przemyślu.

1/140 cukierki miętowe orzeźwiające

Tanio i gustownie
ubierze się Pani tylko
w Magazynie konfekcyi damskiej
S. Diamand
Kraków, Grodzka 32 wchód przez sień

na składzie: modne i tanie suknie szewiotowe, wykwintne toalety wełniane, jedwabne, trykotowe, markizetowe spódniczki wełniane i szewiotowe sukienki oraz fartuszki dziecinne, bluzki biel-na, żakiety wełniane, bolerka oraz płaszcze. 83

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

H. LEMBERGER-JUNGERWIRTH
Kraków, Grodzka 32, I. p.

468 **Wielki wybór płaszczy i sukien damskich**

Magazyn wykonuje starannie płaszcze, kostiumy i suknie według najnowszych modeli paryskich z własnych i dostarczonych materyałów. **Ceny konkurencyjne.**

NOWO OTWARTY MAGAZYN NOWOŚCI
W KRAKOWIE, PRZY UL. SIENNEJ L. 14

poleca na sezon wiosenny:

Kapelusze, obuwie, bieliznę, krawaty, i t. p. artykuły w największym wyborze oraz przybory toaletowe po cenach konkurencyjnych. 47.

474 **Magazyn konfekcyi damskiej i dziecinnej**
Lotti Koral, Kraków, Grodzka L. 9

poleca na sezon wiosenny suknie jedwabne, wełniane, etaminowe, bluzy, jumpry oraz wszelką konfekcyę dziecinną **po cenach niskich**

WILLA nad Popradem
dużo ubikacyi, ogród i pół morga pola do sprzedania przez adwokata Syropa, Nowy Sącz, także na sanatoryum. 439

Ceraty, Dywany, Linoleum,
372

chodniki wełniane i pluszowe, kapy, narzutki, portyery, obrusy, drylichy, materye i plusze na otomany, płótno nieprzemakalne poleca po cenach fabr. hurtownie i częściowo

M. Reinhold, Kraków, Bożego-Ciała 20

CERATY DYWANY,
Linoleum, kapy, chodniki firanki, narzuty portyery, karnirze, przeście. radła gumowe-

Drelichy i materye dla Tapicerów poleca po cenach fabrycznych najtaniej

M. Halpern, Kraków, Grodzka 43 wejście od ul. Senackiej 8.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna UWAGA na adres!

ODWIEDZAJCIE
PRASKIE TARGI
od 12—19 marca 1922 r.
zniżka wizy 75%, na kolejach 33%.

430 Informacye:
W konsulacie NCS., Kraków, Gołębia 16

ZA MĄŻ wyjść lub się OŻENIĆ
można przez jedyne w Polsce pismo **„Fortuna"**
Redakcya: **Kraków, Rynek gł. L. 11.**
Nr. 27 do nabycia we wszystkich kioskach, agencyach pism i na stacyach kolejowych. 1842

CUKIER
kryształ i kostki!

DOSTARCZAMY za zaliczeniem lub bankowem Inkasem w wagonowych ładunkach do wszystkich stacyi Państwa Polskiego

Ceny najtańsze konkurencyjne

HERBATA
własnego Importu Tow. Swiecowa „Pecoe orange" w opakowaniu 1/8, 1/4 i 1/2 f.

MĄKA
pszenna i żytnia w wagonowych ładunkach z młynów amer. i kraj.

RYŻ
Saigon I. i Burma II. na wagony i worki.

MYDŁO
duńskie, zwyczajne do prania w skrzyniach po 50 kg.

SLEDZIE
Norweskie i Szkockie w ładunkach wagonowych.

367 **DOM HANDLOWY**
ADOLF SWIECA
Warszawa, Zielna 16.
Tel. 82-11, 26-36 i 29-73.
Adres telegr.: „Swiecado" Warszawa.

Buchalter-bilansista
zdolna siła kupiecka, fachowiec z branży papierniczej i bardzo dobrem świadectwem Akademii handlowej z wieloletnią praktyką, zmieni posadę. **Zgłoszenia** pod „Papier" do Adm. „N. Dz". 347

Najnowsze **żurnale mód na sezon wiosenny i letni**
oraz powszechnie znany żurnal **„FAVORIT"** do którego dostarczamy kroje na każdą miarę dla Pań
445 i dzieci do nabycia w firmie:
M. Landau, Kraków, św. Krzyża 5.
SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA I HURTOWNA.

Spółka Akc. Towarzystwo Ubezpieczeń **„PRZYSZŁOŚĆ"**
w Warszawie, ulica Smolna 30 :-: Telefon 150-57, 150-64, 232-17,
które w ciągu 2 lat w dziale **ubezpieczeń życiowych** osiągnęło portfel ubezpieczeniowy na

1.000,000.000 (Jeden miljard marek)

zawiadamia P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym przyjmuje ubezpieczenia
OGNIOWE I TRANSPORTOWE na najkorzystniejszych dla klientów warunkach:

Tow. Ubezpieczeń **„Przyszłość"** zapewniwszy sobie pokrycie w największych zagranicznych i krajowych Towarzystwach reasekuracyjnych może przyjmować ubezpiecz. ogniowe i transport. na

NIEOGRANICZONE SUMY dając bezwzględną rękojmię lojalnej i szybkiej regulacyi szkód.

Wybitni **fachowcy, reflektujący na kierownicze stanowiska** w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i innych większych miastach, zechcą o tem zawiadomić **dyrekcyę Tow. ubezpieczeń „Przyszłość"** S. A. w Warszawie ul. Smolna 30. 286

Nakładem Spółki Wydawniczej. Red. nacz. Dr. Leon Schwarzbart. Red. odpow. Maks. Hollman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 2.

DODATEK TYGODNIOWY

Dr. M. KANFER

Józef Opatoszu.

Ameryka, kraj „fantastyczny“ możliwości, stawała się dla Opatoszu z każdym dniem co raz bardziej męczącą zagadką. Na pozór tempo życia było wprost szalone, z katastrofalną, zatrważającą wprost szybkością pochłaniało dziesiątki tysięcy „zielonych“ przybyszów, rozbitków z małych miasteczek dalekiego Wschodu, którzy opuścili dawną swoją ojczyznę rozgorączkowani, nerwowi, rozstrojeni. Nowa ojczyzna wydawała im się z początku istnem piekłem; ogłuszeni potężnym rozpędem wiecznie pędzących kół nowego życia nie mieli nawet czasu, by się zoryentować, by rozejrzeć się w sytuacyi, a już ich pochwyciły lśniące transmisye ogłuszającego młynu.

Nie lada bystrości umysłu było potrzeba, by nie paść ofiarą burzliwej fali Z krzykiem rozpaczy straceńców rzucili się w wartkie wody. Gdzieś tam, w dalekiej ojczyźnie pozostawili cały swój dotychczasowy inwentarz pojęć, idei, przesądów i nałogów, by tutaj w prawdziwych businnesmenów się przemienić. I nie jeden pobożny „szochet“ małego galicyjskiego czy rosyjskiego miasteczka zapomniał o cichem dostojeństwie swojego narodu i wcieliwszy się w „pedlera“, starał się przekrzyczeć nowojorską ulicę głośno, aż do chrypki, zachwalając swój towar. I nie jeden młodzieniec przywiózł ze sobą do Ameryki grube kajety z „szirami“ hebrajskimi, by je głęboko na dno zasunąć kuferka i po mału o nich zapomnieć, a żyć tylko życiem „schabu“ i marzyć o uciułanych dolarach, by módz się w jakikolwiek sposób usamodzielnić.

Wchłaniał w siebie to nowe życie Opatoszu, bacznie i podejrzliwie przyglądał się tym przemianom, a duszę jego zaczęło dręczyć pytanie: Dokąd to prowadzi? Czego się po tem nowem centrum naszej kultury spodziewać mamy? Czy oczekiwać możemy nowego renesansu? Czy Ameryka stanie się punktem zwrotnym w naszej historyi? Czy wschodni żyd, przeszedłszy tę gorącą kąpiel, wyjdzie z niej zahartowany, zrównoważony, więcej produktywny?

Na pozór pytanie wydawało się dziwnem. Wszak w Ameryce mamy kilka teatrów, bogatą prasę, zastraszająca ilość książek codziennie prawie tam wychodzi. A jednak Opatoszu nie dowierzał. Jest to tylko zewnętrzny pokost, który pokrywa zupełną wewnętrzną pustkę. Gdyby nie ciągły przypływ nowych fal imigrantów, zamarłoby w Ameryce życie żydowskie. Ludzie w Ameryce rozmienili swe bogate życie na drobną monetą obiegową. W gonitwie za dolarem zatracili duszę. Żydostwo sztucznie się tam konserwuje, żyje tylko odpadkami, jest tylko pięknie ukostyumowanym dżentelmenem, nie zdolnym już do gorącego entuzyazmu. Tragedya zasłoniła swe oblicze, nie mogąc znieść widoku łzawego i och, jak fałszywego melodramatu, a lekka muza komedyi, dotychczas dyskretnie „przez łzy“ się uśmiechająca, odwróciła zgorszone swe oblicze, by nie widzieć rozpanoszonego chamstwa amerykańskiej, tłustej farsy.

Powieść „Hybru“ („Straceni ludzie“) jest dzieckiem tego nastroju, jest pierwszą próbą wyzwolenia się z uścisków nudy, szarzyzny i tępoty życia amerykańskiego. Dławiło go to życie, zalewając jego duszę żółtą falą nienawiści, pozostawiając głęboki osad zniechęcenia i rozpaczy.

Zawitała do duszy, za prawdziwem życiem stęskniona znowu nostalgia za umarłem i umierającem miasteczkiem polskiem. Z daleka wydawało się ono widmem dziwnie bladem, ale jeszcze dawniej szlachetnem. Zapomina się wtenczas o tej martwej, cmentarnej ciszy miasteczka, rytmu nowoczesnego życia zupełnie pozbawionego, a tęsknota wyhaftowała pamięć rzeczy minionych w cudne arabeski baśni i legendy.

Nie odrazu wykwitła jednak legenda małego miasteczka na tle barwnego, ale bezstylowego życia amerykańskiego ghetta. Narodziny jej poprzedza niejako okres przygotowawczy, okres przenikliwego życia podpatrywania. Bawi z początku życie amerykańskie oko naszego artysty, który daje nam bogatą galeryę typów już zasymilowanych i jeszcze się assymilujących żydów - yankesów — w zbiorku nowel „Unterwelt“, wydanym w r. 1918 w Nowym Jorku.

Najstarsza z tych nowel „Nowojorskie ghetto“ napisana jeszcze w r. 1914, a więc w niespełna 4 lata po przyjeździe Opatoszu do Ameryki jest niejako pierwszym poważniejszym utworem tego z każdym dniem potężniejącego talentu. Dziwaczna, ciągle się załamująca budowa tej noweii, niedociąganie i nie należyte wycieniowanie ogólnego tła, natłok szczegółów i obserwacyi rozsadzających perspektywę całości, niewystarczająca psychologia osób, szkicowo tylko narzuconych — oto niedomagania, które odrazu rzucają się w oczy. A jednak czyta się ją jednym tchem, a po przeczytaniu wraca się do niej chętnie, by z niektóremi osobami jeszcze trochę pogawędzić, by nad niejednym problemem, mimochodem tylko tak, jakgdyby od niechcenia poruszonym, trochę głębiej się zastanowić. Bo już i nad tą pierwszą nowelą unosi się niepokój ducha autora, który się i czytelnikowi udziela, bo zrodziła ją poważna troska autora o przyszłość i wartość tego nowego typu żyda, który wychodzi z tego tygla amerykańskiego. Czy to będzie komiczny astmatyk r. Mojsze, który żyje już tylko reminiscencyami dawnego galicyjskiego miasteczka, czy to będzie mister Pollae, który z litewskiego krawca przemienił się w właściciela „salonu“ (restauracyi) i kupił sobie godność prezydenta synagogi „Anszi-Lic“, czy już zupełny yankes dr. rewerend Lewin, który już tylko trochę z niemiecka mówi po żydowsku, czy to wreszcie będzie główny bohater tej opowieści, mister Sam, młody człowiek o rozwiniętej muskulaturze i tęgich nogach zawsze do „feitu“ pochopny, który tyle ma jeszcze wspólnego z żydostwem, że nie znosi, gdy „goj“ przedrzeźnia żydów — wszyscy ci ludzie to mieszańcy, to bękarci płód tragedyi żydowskiej, to robactwo, które toczy niezmordowanie i uparcie nasz organizm narodowego bytowania, to już zeschłe gałęzie, które wiatr zrywa z potężnego pnia tam za oceanem wszystkimi korzeniami tkwiącego głęboko w ziemi. Tragedya człowieka, skazanego na stratowanie przez nieubłagany rozpęd zdrowego kapitalizmu tej prawdziwie demokratycznej republiki amerykańskiej komplikuje się w duszy żyda, wyrwanego z ghetta macierzystego, a jeszcze do nowych warunków bytu nie przystosowanego.

Wybuchnie ta tragedya czasem bolesnym płaczem matki, umierającej z rozpaczy na widok dziecka tulącego się do piersi obcej babki. Z furyą wyrywa matka przestraszone dziecko z objęć babki, śmiejąc się, płacząc na przemian szepcze mu do ucha dziwaczne niezrozumiałe, komiczne zaklęcia groźby i błogosławieństwa w języku żydowskim („Madame Markiz“). A czasem wkłada na siebie ta tragedya szatę komicznej groteskowej przygody 2 starców, rówieśników i kolegów z tego samego litewskiego czy polskiego miasteczka, którzy w cichej amerykańskiej synagodze wyczekują wieści o śmierci prezydenta tejże synagogi. Nim ta wieść przekroczy progi zamkniętych drzwi synagogi z tkliwą rzewnością wspominają lata ubiegłe, spędzone razem, gdzieś tam w małem sennem miasteczku i litują się nad swoją obecną dolą i niedolą wygnańców. A gdy drzwi się otwierają zapominają natychmiast o czułej zgodzie i z pianą na ustach trącają się wzajemnie, by nie stracić marnego zarobku („Konkurenci“).

Rzadko przemawia w tych nowelach sam New-Jork, olbrzym miasto, wiecznie ruchliwe, nigdy nie usypiające, codziennie rannym zmierzchem wyrzucające z kolejek podziemnych setki tysięcy przygarbionych postaci, spieszących do schabów, a nocami setkami tysięcy oczu złośliwie mrugające i szatańsko zadowolone z zawrotnego tańca Bachusa i Wenery którym w kornej czci całe hekatomby ofiar się składa.

Głębokie współczucie i jakaś gorąca, serdeczna tkliwość oprowadzała naszego pisarza po tych obrzydliwych zakamarkach wielkiego miasta, gdzie dogorywa śmiertelnie znużona dusza ludzka. Tutaj żydowskie pochodzenie jest tylko czemś drugorzędnem, staje się dekoratywnym gestem, a mówi bolesnym cichym szlochem człowiek omotany pajęczynną siecią demona grzechu, z tępą, głuchą rezygnacyą oczekujący ostatniego ciosu.

Napróżno, biedna przystojna Lili, łudzisz się nadzieją, że wyleczysz się z strasznych ran, że znajdziesz upragniony spokój i cichą przystań przy boku tak pięknie deklamującego, starego doktora. Cofasz się przerażona nagle w wygasłych źrenicach doktora wybuchającemi płomykami tak dobrze ci znanej żądzy do domu „dobroczynnej“ madame Melk, dyskretnie obsługującej wszystkie służące i kucharki „cudu macierzyństwa“ tak tęsknie wyglądające. Już tam czeka na ciebie barczysty Ajb, gospodarz domu. Ledwoś do siebie przyszła, a już czujesz na sobie znowu okrutne kły losu, już wyciąga po ciebie olbrzymie swe macki straszny Bóg szału i grzechu („Lili“).

Zamykając ten pierwszy tom nowel Józefa Opatoszu, wiemy już, że mówi do nas pisarz śmiały, energiczny i bardzo odważny. Zasadniczym elementem tej twórczej organizacyi jest bardzo żywy ton w ujmowaniu zjawisk życia zmysłowego. Owe stare omszałe już przysłowie „My Słowianie lubimy sielanki“ dałoby się w zupełności zastosować do żydów. Żydowski pisarz tak chętnie misternie tkanym płaszczem słów okrywa erotyzm naszego życia. Opatoszu śmiało zdziera tę zasłonę obłudnego frazesu tkliwej i nudnej cnoty i lubuje się w opisach scen zmysłowych.

Odważnie zapuszcza sondę w głębiny instynktu, w tajnie życia płciowego, ale owa wrodzone poczucie umiaru artysty ratuje go od zbyt karkołomnych eksperymentów taniego efekciarstwa. Bo zmysłowość jest naturalnem, zdrowem podłożem tej organizacyi twórczej. Zaznaczam tu tylko, ten moment, mimochodem, bo w dalszym ciągu tej pracy niejednokrotnie jeszcze o niego zahaczę, zwłaszcza gdy przyjdzie mi dłużej zatrzymać się nad „Romansem koniokrada“, ale już tedy chcę go należycie uwydatnić. Celem uwypuklenia elementu zmysłowego jako jednego z motorów twórczej fantazyi Opatoszu, pozwolę sobie zestawić jego bujny, zdrowy erotyzm z tym więcej wegetatywnym erotyzmem J. Rozenfelda. Erotyzm Jojny Rozenfelda czerpie swe źródło z fosforyzującego próchna zboczonego a w każdym razie anormalnego instynktu.

J. Opatoszu nie jest obcą owa dziedzina przez Niemców „die Nachtseite des menschlichen Lebens“ nazwana, i jemu znane są owe błędne ogniki pleśniejącej zieloności bagien — vide postać Poli z noweli „Z nowojorskiego ghetta“ — ale jego erotyzm ma w sobie bujną, żywiołową moc instynktu, pogodną, tętniącą zdrowiem fizyognomię, nie znającą prawie konwulsyjnych spazmów perwersyi.

Ale nietylko śmiałym i odważnym jest ten młody pisarz, którego talent prawie że w naszych czasach się rozwija, ale i równocześnie bardzo poważnym. Interesuje go człowiek i jego przeznaczenie, ale u kolebki tego zainteresowania się stoi głęboka zaduma. Wprost zdumiewającą jest dojrzałość tego pisarza, który w kilku zaledwie liniach potrafi nam dać całego człowieka. A tych ludzi żywych, całych nie fragmentów i strzępów duszy, sporo już możemy naliczyć w dorobku dotychczasowej twórczości Opatoszu. Ale życie i człowiek nie jest dla niego, tylko kopalnią interesujących tematów. Opatoszu nie jest tylko Sybarytą, rozkoszującym się pięknem barwnej mozaiki życia, lecz człowiekiem, wsłuchającym się w szept potwornej życia tajemnicy.

I nie tylko skalą jego twórczych emocyi przed naszemi się rozszerza oczyma, ale z każdego fragmentu spoglądają ku nam zadumane oczy człowieka szukającego swej drogi, szepcze do nas tęsknota, by to życie zgłębić i zrozumieć. Jakiż olbrzymi skok od „Romansu Koniokrada“ do trylogii „Polskich lasów“.

MATEUSZ MIESES

Etyka żydowska, teorya a praktyka

(Dokończenie.)

I dokumenta prawne ze średniowiecza potwierdzają ten wysoki stan praktycznej etyki. W Styryi gdzie w średnich wiekach, Żydzi wielkiemi masami mieszkali, o których pobycie tam świadczą jeszcze obecnie, różne Judenburgi, Judendorfy i Judenauy, zachowały się po dziś dzień całe stosy dokumentów odnoszących się do Żydów, jednakowoż wszystkie są natury prywatno-prawnej. Aktów karnych niema wcale. Podkreśla ten znamienny dla moralności Żydów ówczesnych w Styryi fakt, historyk Artur Rosenberg w swoich „Beiträge zur Geschichte der Juden in Steiermark“.

Gdy już zaczęło świtać w Europie jutrzennej pośredniowiecznej, zwrócił uwagę Hugo Grotius, znany filozof prawa w swej książce De veritate religionis Christiana, że Żydzi rozprószeni w Europie ani narodów ani cudzołóstwa nie znają.

W okresie słonecznej jaśni eukcyklopedystów z nad Sekwany, wzmiankuje Diderot w swoim „Bratanku Rameau“ zachowanym w tłumaczeniu Goethego, tajnego Żyda w Avignon „dobrego i uczciwego potomka Abrahama“.

Gdy purpurowa łuna rewolucyi francuskiej, obróciła rusztowania katów, kaźnie ciemiężców, katorgi, budowle w perzyną i Żydzi czują podmuch wiosny ludów, ludzi i społecznych ugrupowań, zaczęli się w różnych krajach domagać równouprawnienia, praw ludzkich, kładli oni głównie nacisk w sposób budzący respekt, na swoją wyż moralną.

Dawid Friedländer duchowy przywódca żydostwa oświeconego po śmierci mędrca z Dessau, Mojżesza Mendelsohna, zauważa w swej epistole do pastora Tellera, że u Żydów cnota jest częstą, dobroczynność powszechną, miłość rodzicielska i dziecięca, świętość małżeństwa głęboko zakorzenione, liczne są u nich wypadki poświęcenia dla innych, przeciwnie grube zbrodnie, jak mord, rabunek, zabójstwo—rzadkie. Tenże sam Friedländer w swem piśmie „Über die Verbesserung der Juden im Königreich Polen“ podnosi cnoty Żydów polskich w przeciwieństwie do sytuacyi etycznej u innych mieszkańców Polski.

Charakterystyczny jest memoryał, który wnieśli Żydzi z Mecu w r. 1791 do rewolucyjnego zgromadzenia narodowego w Paryżu. Czytamy w tej prośbie o udzielenie równouprawnienia, mocne słowa ze strony uciskanych petentów „mimo wieluwiekowego pobytu Żydów w tem mieście, jeszcze nigdy tam żaden Żyd nie został uznany winnym jakiejś kapitalnej zbrodni i roczniki sprawiedliwości miasta Mec, nie mogą nam zacytować ani jednego przykładu zasądzenia jakiego Żyda na śmierć“.

Dużo dumy etycznej brzmi ku nam z książki „Apologie der Menschenrechte“, którą wydał w tym samym okresie w r. 1793, ciekawy, chociaż obecnie zupełnie zapomniany Mojżesz Hirschel, pisze on tam między innemi mocnemi słowami i zdaniami „Morderstwa, podpalania, rabunki, napady zbójeckie po gościńcach, kradzież, cudzołóstwo, incest, pederastya, ucisk sierot i wdów, są to zjawiska, które albo wogóle u Żydów się nie znachodzą albo nadzwyczaj rzadko. W przeciwieństwie do tego należałoby zaglądnąć do aktów kryminalnych każdej innej nacyi kulturnej“.

W nowszych czasach dużo pod tym względem się nie zmieniło, chociaż Żydzi, asymilując się do otoczenia „aryjskiego“, zatracają częstokroć swe rasowe właściwości dodatnie i przyswajają sobie błędy charakterystyczne dla jasnowłosych. W Niemczech od chwili powstania zjednoczonego państwa w 1870 aż dotychczas kronika kryminalna nie notuje ani jednego wypadku Żyda-mordercy. Znamienną była w dawniejszej austryackiej Izbie Panów, przy okazyi kilkakrotnych debat, na temat zniesienia zakazu rozwodu u katolików, powtórzona częstokroć uwaga, że możliwość rozwiązania małżeństwa musiałaby u katolików doprowadzić do powszechnego zaniku poczucia rodzinnego, wprawdzie u Żydów łatwość rozwodu nie szkodzi poziomowi moralnemu, gdyż u Żydów poczucie świętości ogniska małżeńskiego silniejsze, a życie rodzinne przykładniejsze. U nas w Polsce ilość skazańców Żydów w różnych Brygidkach jest bez porównania mniejsza, aniżeli, stosunek ludności by „wymagał“. Wśród bandytów łupiących w ostatnich czasach kary, rabujących i mordujących, w różnych stronach Państwa, Żydów nie przyłapano, gdyż nie ma takich. Kronika senzacyjnych, wypadków kryminalnych, gdzie zbrodniarzami są Żydzi, jest dziwnie uboga w naszym kraju tak bogatym zresztą w Żydów, tak obfitującym naogół w semickich przedsiębiorców, kupców, adwokatów, profesorów, literatów, w przedstawicieli izraelskich, pchających się wszędzie gdzie energia, czyn, ruchliwość wymagana. Gdy się więźniów u nas prowadzi pod eskortą jak mało tam fizyonomii narodu biblii. Norma procentowa, której na uniwersytecie nie dała się mimo szczerych chęci żydojadów przeprowadzić, gdyż ilość Żydów studyujących pragnących wiedzy przekracza daleko ich stosunek do ogółu ludności w kraju, — w kryminale nie została przez Żydów nawet w przybliżeniu osiągnięta; ilość Żydów objawiających skłonności, prowadzących do celi więziennej, pozostaje bajecznie daleko w tyle poza ich relacyą do ogólnej liczby mieszkańców kraju.

Nie gloryfikujmy zanadto, niemało wśród Żydów i jednostek nie bardzo skrupulatnych w handlu. To jednakowoż o wewnętrznej deprawacyi daleko jeszcze nie świadczy. Opowiadają o uczonym kabaliście R. Levi Jizchak, który z początkiem 19 wieku miał swą siedzibę rabinacką w Berdyczewie, że miał zwyczaj w wieczór, wigilię sądnego dnia, przed rozpoczęciem modlitwy stawać w synagodze przed arką i wygłaszać przemówienie do Boga mniej więcej tej treści: „Panie świata, popatrz się na twój naród. Według rytuału żydowskiego, należy dziś w przed dzień Jomkipuru dużo jeść, kto wiele w erew jomkipur spożywa to jakoby pościł dwa dni, powiadają mędrcy talmudu: czy istnieje teraz po tych podwójnych besiadach dzisiejszego dnia, jeden Żyd któryby się był upił, w podchmielonym stanie leżał w rynsztoku, bił się z towarzyszami, okaleczył kogoś, sam się bawił w szynku a żonę zostawił na pastwę nędzy. Nie! wszyscy są trzeźwi, wszyscy zebrani, nikt nie plami swem postępowaniem imienia Bożego, wszyscy są gotowi uczcić glorye Stwórcy. Czy ten naród nie zasługuje na zbawienie? Jeśli ktoś z nich w ciągu roku, w swej gonitwie za chlebem dopuścił się grzechu, nie uczynił tego z butnej samowoli, z pychy, z powodu wewnętrznej złości i braku poszanowania dla zasad etycznych Tory, lecz z konieczności, z powodu chęci utrzymania swej rodziny. Dusza ich nieskażona. Przebacz im Boże!“.

Kwestyonować wartość praktycznej etyki u Żydów może tylko ten, kto całokształt życia Żydów objąć nie jest w stanie.

Dr. JEREMIASZ FRENKEL

Hatkufa XII.

I.

Mojem niemiarodajnem zdaniem „Hatkufa“ idzie ciągle w górę; i to silnem tempem. Przez pewien czas nie zachwycałem się nią wcale, potem znajdowałem w niej coraz więcej poważnego materyału literackiego, dziś uważam prawie cały tom za bardzo wartościowy. Nie wydaje mi się, aby to było wrażenie czysto subjektywne; widzę bowiem, że w kołach czytelników zainteresowanie dla „Hatkufy“ wciąż wzrasta.

Konstatowałem dotychczas zawsze — z pewnem ubolewaniem, — że „Hatkufa“ nie jest dla nas tem, czem były „Haszilach“ i „Heatid“; nie jest objawieniem, ani przedmiotem tęsknoty. Stosunek zmienia się ostatnimi czasy na lepszy; już dziś czekamy z tęsknotą na nowy dom „Hatkufy“, już go przyjmiemy jako literackie objawienie.

Czy myśmy się zmienili, czy „Hatkufa“ się zmieniła?

Jedno i drugie. Organ Sztybla przełamał wreszcie ową lodową apatyę, z jaką odnosiliśmy się do literatury. Tak jak „Hacefira„ nie miała przełamać apatyi, jaką czujemy dotąd wobec dziennika hebrajskiego. Z drugiej strony „Hatkufa“ pod względem redakcyjnym i pod wszystkimi innymi względami wspina się na coraz wyższe niveau.

Trochę jest w tem zasługi po stronie ...geografii politycznej.

Po wyjściu pierwszego tomu „Hatkufy“, której materyał był przygotowany przez dłuższy czas i wśród nieco lepszych warunków, została redakcya kwartalnika (który wówczas wychodził w Moskwie) zamknięta w granicach Rosyi bolszewickiej. Nie tylko Polska i Europa zachodnia — nawet Odessa, najwybitniejsze wówczas na świecie hebrajskie centrum literackie — było od Moskwy odcięte. Nie było sił do godnego wypełnienia 700 wielkich stronic — a Sztybel był na punkcie kwantytatywnych rozmiarów „Hatkufy“ nieubłagany. Trzeci tom był już wskazany prawie na samą Moskwę — nie dziw że jakość ogromnie na tem cierpiała. Wydanie czwartego tomu było już prostą niemożliwością.

Potem wydawnictwo przeniesione zostało do Warszawy. Już czwarty tom oznaczał ogromny postęp pod względem jakości. Ale ten tom był znowu przez długi czas przygotowany. Dalsze tomy były już gorsze: po prostu brakło sił. Teraz już Rosya i Ukraina (znowu Odessa!) były odcięte; Ameryka ogłaszała w „Miklat“, Palestyna — w swoich organach.

W międzyczasie granice Rosyi zostały względnie otworzone. Hebrajska Odessa i Moskwa przeniosły się do zachodniej Europy. Równocześnie „Miklat“ przestał wychodzić. Liczba organów palestyńskich zmalała, a pozatem — pisarze palestyńscy uczuli uzasadnioną potrzebę przemówienia do większego forum, do golusu — zwłaszcza do tej jego części, która stoi duchowo bardzo wysoko, co materyalnie tak nisko, że nie może sobie pozwolić na sprowadzenie pism palestyńskich.

(C. d. n.)